Nr. 11. We Lwowie — Wtorek dnia 16. Stycznia 1894. **Rok XXXIV.**

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł., — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe. **BIURA ADMINISTRACYI:** Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 33 rue de Vaverne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2, A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6–8, H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C°. — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct.

„GAZETA NARODOWA"

wierna swoim zasadom dążenia do jak najzupełniejszej autonomii krajowej, wolna od wszelkich skrajnych prądów i oceniająca każdą sprawę wyłącznie ze stanowiska dobra kraju rozpoczyna obecnie

34 rok istnienia.

Pod względem uczynienia „Gaz. Nar." na polu publicystycznem jak najlepszem pismem, zarządziło wydawnictwo wszystko możliwe, zapewniając sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Królestwa Polskiego, Litwy, WKs. Poznańskiego i innych prowincyj zabranych — dalej z Wiednia i wszystkich stolic, jakoteż ognisk życia państw innych.

Dla działu fejletonowego zapewniliśmy sobie na rok przyszły powieści: **Wiktora Gomulickiego, Juliana Łętowskiego, Klemensa Junoszy, Rojana i Abgar Sołtana**; z opisów podróżniczych: bajkę na tle prawdziwem p. n. **„Czterdzieści dni na morzu"**; — z działu historycznego, zwłaszcza na tle ostatnich dni naszego politycznego samodzielnego bytu, fejletony okolicznościowe pióra **Stanisława Peplowskiego**, a między temi obszerniejszą jego pracę p. n. **„Powstanie Kościuszkowskie"**.

W przyszłym tygodniu rozpoczniemy druk powieści **Rojana**, autora „Musi" p. n. **„Dla iskry Bożej"**.

Nadto zaprowadziliśmy następujące

ułatwienia dla prenumeratorów „Gaz. Nar.":

Celem umożliwienia prenumeratorom naszym łatwego i taniego kosztem złożenia doborowego księgozbioru, rozpoczynamy z Nowym Rokiem wydawnictwo

Biblioteki „GAZETY NARODOWEJ"

która wychodzić będzie **każdej soboty zeszytami**. Prenumerować ją mogą wyłącznie tylko abonenci *Gazety Narodowej* po cenie niżej kosztów drukarskich, bo za opłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct., a półrocznie 2 zł. 10 ct. Zamieszczane w niej będą przeważnie tylko powieści autorów polskich, a przekłady li utworów cenniejszych, mających trwałą wartość literacką.

Prawo prenumeratorów *Gaz. Nar.* korzystania z obniżenia ponad połowy ceny abonamentu tygodnika satyryczno-politycznego

„SZCZUTEK"

pozostaje i nadal. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* płacą tedy za tygodnik satyryczny *Szczutek* zamiast 10 zł. rocznie tylko 4 zł., półrocznie zamiast 5 zł. tylko 2 zł., kwartalnie zamiast 2 zł. 50 ct. tylko 1 zł., a miesięcznie zamiast 1 zł. tylko 35 ct.

Również pozostaje niezwruszonem prawo prenumeratorów miejscowych *Gaz. Nar.* do

zupełnie bezpłatnego

korzystania w roku przyszłym, podobnie jak dotychczas,

z wypożyczalni książek

polskich, francuskich i niemieckich

H. Altenberga we Lwowie

co dla nieprenumeratorów *Gaz. Nar.* kosztuje miesięcznie 1 zł.
Prawo to zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek przysługuje także i prenumeratorom zamiejscowym *Gaz. Nar.* o ile opłacą koszta posyłki książek.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi;

we Lwowie (z dostawą do domu i korzystaniem z wypożyczalni książek H. Altenberga, w razie składania przedpłaty bezpośrednio w administracyi):
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

na **„Szczutka"** wyłącznie dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* tak miejscowych jak i zamiejscowych:
miesięcznie 35 ct.
kwartalnie 1 zł.
półrocznie 2 „

Administracya Gaz. Nar. mieści się w gmachu gal. Tow. kredytowego ziemskiego ulica Karola Ludwika 3 sklep.

Nie tędy droga
ku lepszej doli.

I.

Lwów d. 15. stycznia.

W czasie tak zwanego rozkwitu ekonomicznego — jest temu z górą lat dwadzieścia — poruszył sejm sprawę kolei lokalnych, które wówczas wicynalnemi zwano. Dnia 16. października 1871 polecił sejm Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestyi kolei lokalnych. Komisya drogowa, której Wydział krajowy poruczył przeprowadzenie odnośnych studyów, proponowała trzy drogi, które winny być kolejami lokalnemi, a mianowicie drogę:

1. ze Lwowa przez Kamionkę, Radziechów do granicy w Stojanowie,
2. Bełz-Sokal-Krystynopol,
3. Rzeszów-Nadbrzezie,

dodając, że na budowie tych kolei fundusz krajowy zyskałby, subwencyonując bowiem te koleje kwotą, która wynosi zaledwie jedną trzecią kosztów, jakieby kraj ponieść musiał, gdyby w miejsce kolei bito szosy, jak to w sejmie uchwalono, stworzy się środek komunikacyjny daleko lepszy i nie pociągający za sobą tak znacznych kosztów utrzymania jak na szosie.

„Nie masz z pewnością żadnej części kraju naszego — mówiła komisya drogowa w ówczesnem swojem przedłożeniu do Wydziału — gdzieby obok ogromnej produkcyjności, taki był brak wszelkich środków komunikacyjnych, jak od Bugu pod Krystynopolem za Łopatyn aż prawie pod Brody. Na przestrzeni kilkudziesięciu mil kwadratowych ciągnie się jeden nieprzerwany kawał ziemi najżyźniejszej w najdogodniejszem położeniu klimatycznem, równy, bez bagien, rzek itp. przeszkód. Wsi bogate w ziemiopłody, kolonie kwitnące, produkcya zboża, wełny, spirytusu, chmielu ogromna. Materyał najwyborniejszy budowlany, to wszystko marnieje ze stratą własną i ze stratą kraju. Bliski Wołyń dostarcza do Stojanowa rocznie kroci tysięcy korcy zboża, które nieraz dla złych dróg nie mogą być odstawione do Kamionki lub Lwowa, gniją na składach w Stojanowie. Zupełnie to samo co powiedziano o potrzebie drogi stojanowskiej stosuje się także do drogi Bełz-Krystynopol, gdyż ta okolica jest dalszym ciągiem równiny północno-złoczowskiej, gdzie obok ogromnej produkcyi i rozwiniętego przemysłu brak wszelkich środków komunikacyjnych. Dosyć powiedzieć, że jest to **sławna** ziemia Bełzka, której pszenica znaną jest na wszystkich targach Europy."

I cóż się stało? W rok później nastąpiła owa katastrofa giełdowa zwana krachem i pogrzebała wszelkie projekty kolejowe. Przez piętnaście lat późniejszych debatowano nad kolejami lokalnemi, układano najrozmaitsze trasy i sprzeczano się co do ich kierunku. Dopiero przed pięciu laty powstały w owych okolicach, a których żyzność komisya drogowa tak wymownie maluje, dwie koleje wprawdzie nie w kierunku proponowanym ale w innym. Są to koleje: Rawa Ruska Sokal i Dębica-Nadbrzezie. Spodziewaćby się należało, że koleje te przerzynając okolice równe, bez bagien, rzek, gdzie bliski Wołyń dostarcza rocznie kroci tysięcy korcy zboża, które nieraz dla braku odpowiednich komunikacyj gniją na składach, prosperować będą świetnie. Sprawozdania atoli wykazują tymczasem, że kolej sokalska wydaje na prowadzenie ruchu cały przychód, a kolej Dębica-Nadbrzezie wydaje więcej ponad przychód. Wynik ten pochodzi ztąd, że obie koleje prowadząc najkrótszą drogą do stacyi końcowych, przecinać muszą z natury rzeczy okolice, nie mające znacznego ruchu, jakoteż, że nie są tak zbudowane, aby docierać mogły do wszystkich zakątków, a więc tam, gdzie jest co przewozić.

Gdy się zważy, że koleje te mają ciężki i kosztowny aparat kolei przeznaczonych dla przewozu wielkiego i że na wzór **takich** kolei są administrowane, dziwić nie powinno, że powodzenia nie mają i nigdy mieć nie mogą.

Kapitał zakładowy kolei galicyjskich wypadający na km ich długości, wynosi np. 89.848 zł., do oprocentowania i amortyzacyi takiego kapitału w ciągu lat 90, potrzeba rocznie 3294 zł., jeżeli kapitał wypożyczony był na $3\frac{1}{2}\%$. A ponieważ czysty dochód kolei wynosił (1891) tylko 2148 zł. — — więc brakło do oprocentowania i amortyzacyi 1146 zł.

Fakt, że koleje lokalne się nie opłacają, spostrzegamy nietylko w Galicyi, ale zjawia się to także na całej sieci kolei skarbowych.

Kapitał zakładowy kolei skarbowych, wypadający na kilometer ich długości, wynosi bowiem, podług sprawozdania generalnej dyrekcyi z roku 1891, okrągło 127.000 zł. A ponieważ całkowite przychody, wypadające również na kilometr, wynoszą 11.095 zł., rozchody zaś 7707 zł., więc kolej miała na każdym kilometrze swej długości 3388 zł. czystego dochodu. Zważywszy, że do spłacenia kapitału zakładowego w ciągu lat 90 potrzeba rocznie 4656 zł. dostrzegamy niedobór, wynoszący 1268 zł. na każdy kilometr drogi.

Rząd, w chęci podniesienia stanu ekonomicznego w Galicyi, oświadczył gotowość wybudowania 30 kilometrowej kolei z **Brzeżan** do **Podhajec**, jeżeli kraj wspólnie z interesentami zaliczy mu milion zł. subwencyi, tj. jeżeli się przyczyni do budowy kosztującego podług jego obliczenia, kilometru 59.000 zł., kwotą 33.300 zł.

Wobec tego, że koleje galicyjskie się nie opłacają, że więc kraj, gdyby kolej tę wybudował, znaczne sumy dokładać by musiał rocznie, oświadczenie rządu wydaje się dla kraju korzystnem. Wszakże lepiej jest dać raz na zawsze kwotę wynoszącą 56% kapitału potrzebnego na wybudowanie kolei i mieć możność przewozu za opłatą mierną, zamiast wydać na budowę kolei zł. 1,770.000 (kwota obliczona przez rząd) i dopłacać do ruchu rocznie po 30.000 zł., tj. po 1000 zł. od każdego kilometra (deficyt kolei galicyjskich wynosi jak wykazano 1146 zł. od kilometra).

Gdybyśmy chcieli kraj nasz obdarzyć taką siecią kolei, aby ze żadnego punktu nie potrzeba szosą dalej jechać jak 25 kilometrów, aby się dostać do kolei [a jest to odległość najdłuższa na jaką jeszcze ze względów ekonomicznych zgodzićby się można; w Czechach np. przeciętne oddalenie miejsc od kolei wynosi tylko 10 kilometrów], natenczas sieć taka mieć by musiała, jak to nie trudno wykazać, 3640 kilometrów długości. Brakowałoby przeto jeszcze 935 km., gdyż Galicya posiada obecnie 2705 kilometrów kolei.

Gdyby rząd zdecydował się całą tę sieć wynoszącą 935 kilometrów, wybudować pod tymi samymi warunkami, pod jakimi podjąć się chce budowy kolei z **Brzeżan** do **Podhajec**, natenczas kraj wydaćby musiał kwotę $935 \times 33333 = 31$ milionów zł., chcąc mieć w oddaleniu 25 kilometrów kolej do dyspozycyi. Rząd zaś wydałby na budowę $935 \times 25.700 = 24$ milionów zł. i miałby kolej, która się nie opłaca lub gdyby chciał sprawić, aby przychody wystarczały na pokrycie rozchodów, pobieraćby musiał, jak to wykazać nie trudno, po 4 ct. od każdej beczki ciężaru, przewiezionej do odległości kilometra, tj. przewozić dwa razy drożej, niż dzisiaj.

Ponieważ jednak obecna taryfa przewozowa tak jest wysoką, że o jej podwyższeniu mowy być nie może; więc sądzićby można, że mniejsze złe leży po stronie kraju, że więc powinniśmy dążyć do tego, aby rząd budował koleje i ruch na nich prowadził.

Badając jednak rzecz głębiej, przychodzi się do innego wniosku.

Rząd administruje w Galicyi i na Bukowinie 301 kilometrów kolei lokalnych i za swą administracyę każe sobie płacić 616.930 zł. rocznie a ponieważ zwracać sobie każe tylko własne koszta, więc administracya kosztuje go 2047 zł. na każdy kilometr kolei!

Gdyby w Galicyi nie można budować kolei lokalnych taniej, jak kilometer po 59.000 i taniej administrować jak po 2.097 zł. natenczas kraj lepiej wyszedłby, gdyby oddał tak budowę jak i administracye przyszłych kolei lokalnych rządowi, gdyż pod takimi warunkami koleje lokalne opłacać się nie mogą.

Gostkowski.

ZJAZD PREZESÓW RAD POWIATOWYCH.

Lwów d. 15. stycznia.

W ciągu ostatnich dwu dni zeszłego tygodnia, wolnych od posiedzeń sejmowych, odbywał się we Lwowie zjazd prezesów Rad powiatowych, w którym pod przewodnictwem ks. Adama **Sapiehy** wzięło udział około 40 marszałków. Zjazd zaszczycił swoją obecnością także marszałek kraj. ks. **Sanguszko** wraz z radcami Wydziału krajowego dr **Wereszczyńskim** i Edw. **Jędrzejowiczem**.

Ks. **Sapieha** w przemówieniu zagajającem obrady zjazdu, podniósłszy z naciskiem, iż zjazd prezesów nie przywłaszczając sobie żadnych praw, uważa za cel swój informowanie się, aby ustawodawstwo krajowe jednolicie było wykonywane, powitał księcia marszałka i członków Wydziału kraj. prosił, aby najwyższa magistratura autonomiczna starała się stosownie do tych informacyj uchylić te trudności niektórych ustaw, które przeszły uwagi prawodawców a w praktyce trudne są do wykonania.

Ks. marszałek **Sanguszko** oświadczył w odpowiedzi, że uznaje pożyteczność zjazdów w kierunku nakreślonym przez ks. Sapiehę a Wydział krajowy chętnie skorzysta z wszystkich informacyj, które będą dla niego cennym materyałem.

Po tym wstępie przystąpiono do właściwych obrad, które dotyczyły w pierwszym rzędzie ustawy drogowej, powtóre kwestyi autonomicznych urzędników powiatowych. Obrady nad ustawą drogową zajęły całe posiedzenie piątkowe i niemal trzy czwarte części posiedzenia sobotniego. Poruszono mnóstwo kwestyj a w dyskusyi wzięli udział niemal wszyscy członkowie zjazdu.

Przebieg tej zajmującej dyskusyi i wyłonione z niej uwagi podamy osobno. Dziś notujemy tylko, iż uznano za pożyteczną zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, by zaległości za włościańskie prestacye drogowe ściągane były nie przez wójtów ale władze polityczne, podobnie jak od obszarów dworskich, a powtóre, że przepis ustawy o prestacyach w drzewie, do których obowiązane są dwory, rozumieć należy w ten sposób, iż w każdym razie obszary dworskie uiszczać mają 5% i wreszcie, gdy Wydział pow. obejmuje administracyę dróg gminnych może przemienić prestacye w naturze na gotówkę.

Kwestya druga, omawiana na zjeździe, a mianowicie emerytury powiatowych urzędników autonomicznych, przedstawiona przez posła **Sękowskiego**, poczyna wielce dojrzewać. Zjazd po wysłuchaniu motywów i przedłożonego szkicu projektu statutu emerytalnego, wybrał do ostatecznego sprecyzowania rzeczy całej komisyę z 7 członków, mającą prawo koopatryi, do której weszli: pp. Abrahamowicz, Starzyński z Żółkwi, Niedzielski, Paszkowski, Sękowski, Komornicki i prof. uniw. Antoniewicz. Komisya ta po zamknięciu zjazdu ukonstytuowała się wybierając prezesem posła Abrahamowicza a sprawozdawcą i sekretarzem p. Sękowskiego i wybrała następnie podkomitet złożony z trzech członków celem jak najszybszego opracowania rzeczy całej.

Szkic projektu statutu, wypracowany przez p. Sękowskiego, proponuje prywatne stowarzyszenie emerytalne pow. urzędników autonomicznych, dobrowolne, oparte na wzajemności z udziałem Rad powiatowych i pow. urzędników autonomicznych. Myśli ukrajowienia tego stowarzyszenia zaniechał wnioskodawca ze względu, że musiałaby ona sprawę emerytury prywatnych urzędników autonomicznych na czas dłuższy odroczyć.

W końcu zjazdu poruszył p. **Sękowski** nadto sprawę powiatowych kas oszczędności. Przedstawił on mianowicie trudne położenie wydziałów Rad pow. przy zakładaniu tych kas a w szczególności przytoczył przykład, że pewien wydział pow. przyjmując przy utworzeniu kasy oszczędności normalny statut ministerstwa spraw wewnętrznych nie otrzymał zatwierdzenia Wydziału krajowego, — przyjmując zaś np. statut. pow. kasy oszczędności krakowskiej nie otrzymał zatwierdzenia rządowego. W dyskusyi nad tą sprawą, poruszyli pp. Niedzielski i Komornicki także przeciążenie tych kas nieprawidłowym wymiarem podatków, co stanowić może dla tych, które mają mniejszy obrót poniekąd kwestyę życia.

Po zamknięciu obrad zjazdu, hr. **Koziebrodzki** wniósł podziękowanie dla ks. marszałka kraj. i członków Wydziału kraj. za udział w obradach a hr. **Szeptycki** w gorących słowach dziękował ks. Adamowi Sapieże za przewodnictwo, poczem zjazd przez aklamacyę uchwalił prosić obecne prezydyum, aby i nadal zwoływało i przewodniczyło zjazdom.

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

Kamila weszła właśnie w najpiękniejszą fazę dziewiczego wieku. Wątły, dziki, nieśmiały do niedawna jeszcze podlotek, sprawił babuni bezwiednie wielką niespodziankę, zakwitł w kilku tygodniach zadziwiającą krasą. Muszka, można powiedzieć, zasnęła dnia jednego dzieckiem, a obudziła się świtaniem następnego — kobietą.

Wystrzeliła w górę, zaokrągliła się, wyładniała nadspodziewanie.

Twarzyczkę miała rumianą i świeżą, nosek mały, ciekawy, oczy piwne zawsze śmiejące się, włosy międzitkie, ciemnoblond o rozwianej płowej grzywce. Matka dała jej dziedziczną świeżość płci w spadku, ojciec, również piękny mężczyzna, przekazał kształtne i pociągające rysy. Musia, nie wiedząc jeszcze o tem, była już piękną w pełnem znaczeniu tego pojęcia.

— Czego się tak śmiejesz? — zapytała babka rozbawiona i uradowana dobrym humorem pieszczochy.

— Ach, babuniu — zawołało dziewczę, klaszcząc w ręce i zachodząc się od śmiechu. — Jakiś pan... gdzie tam, nie pan... jakiś młody uparciuch, który od kilku dni staje naprzeciwko okien naszych, tam przy ławeczce pod kasztanem... przyszedł i dziś także... Stanął sobie i stoi, stoi... i patrzy w okno, patrzy a wciąż przytyka do nosa bukiecik fiołków... Babuniu, to mój wielbiciel!... Chciałam otworzyć okno, powiedzieć mu dzień dobry i zapytać, czy przedwczoraj nie dostał kataru, bo deszcz padał, ale panna Wiktorya nie pozwoliła. Tymczasem on stoi sobie dalej. Aż tu nadchodzi jakaś przedhistoryczna staruszka z pieskiem, którego prowadziła na sznurku. Piesek zobaczył coś ciekawego na kasztanie i zaczął nosem czytać, jak ogłoszenie teatralne... pani szarpnęła go... cha, cha, cha, on tędy, pani tamtędy... i omotali oboje linewką nogi mego wielbiciela. On się rzucił, zachwiał, cylinder spadł mu z głowy. Boże! jak on komicznie wyglądał! Podjął prędko kapelusz z ziemi i uciekł, a ja musiałam otworzyć okno i tak się zaśmiać głośno, żeby aż usłyszał. Dobrze mu tak!... Bozia zemściła się za mnie... niech będzie grzeczniejszy.

W miarę opowiadania, raczej szczebiotu, przeplatanego naiwnością dziecka i pretensyami dorosłej panny, pani Niedziedzka spoważniała, zaniepokoiła się. Humorystyczny obrazek, skreślony naiwnemi słowy Musi, wydał się jej dalszym ciągiem tragedyi własnego życia, a pod wpływem wspomnień urósł odrazu do olbrzymich kształtów. Tak samo przed laty śmiała się początkowo Henryka z Jędrzeja Sulimy, gdy ten podczas spacerów postępował za nią zdala — lecz cóż się później stało? Śmiać się przestała, pokochała Don Juana i już żadna siła nie mogła zniweczyć jej miłości. A nuż Musia postąpi tak samo? wszakże jest nieodrodną córką tamtej i kto wie, czy w danym wypadku nie byłaby jak matka upartą?

— Fe, Musieńku złota — zaczęła więc poważnym tonem ganić wnuczkę — tyś nie powinna nigdy patrzeć na tego człowieka. To zły, nied bry, niepoczciwy chłopiec. Ja go znam bardzo dobrze. Ludzie mówią o nim jak najgorzej. Zapija się, gra w karty, rodziców nie szanuje. A fe, nie patrz na niego nigdy, moje dziecko. Ja go znam bardzo dobrze, to jest poprostu wyrzutek społeczeństwa. Właśnie przechodząc ulicą spostrzegłam go i poznałam... nazywa się... czekajże... nazywa się Jan... Jan .. Jan — tu spojrzała pani Melania na koszyczek z robotą kobiecą i dodała szybko — Jan Koszykowski. Fe, obrzydliwy człowiek; tyś nie powinna nigdy patrzeć na niego.

Musia zawarła silnie powieki, bardziej zdziwiona niż przerażona słowami babki.

— Ależ babuniu, co to szkodzi, że patrzę? — zawołała. — On dzisiaj taki był śmieszny. Niech przyjdzie jeszcze raz, a zobaczy, co mu zrobię!

Uśmiechnęła się złośliwie.

Melania powstała, przycisnęła ją do piersi i poczęła prawie ze łzami prosić, aby na tego człowieka nie patrzyła nigdy więcej. Biedny wielbiciel — którego babka oczywiście nie znała ani wiedziała jak się nazywa — pod obuchem jej słów rósł z każdą chwilą w wady graniczące z potwornością, i wnet gorszym był od szatana nie z dwu, lecz sześciu rogami na głowie.

Muszka słuchając tego wszystkiego, przyrzekła wreszcie babuni, że nigdy nie popatrzy na złego człowieka, atoli równocześnie prawie z tem przyrzeczeniem, zrodziła się w jej ciekawej duszyczce chętka popatrzenia na niego, choćby nawet zaraz, w tej chwili, i przekonania się naocznie, czy też naprawdę jest czarnym jak dyabeł.

Pocieszona przyrzeczeniem, babunia wnet pozostawiła w spokoju niecnego wielbiciela wnuczki i rozpogodziwszy twarz, przerzuciła myśl na inny temat, niemniej ważny od poprzedniego, a stojący z nim do pewnego stopnia w związku. Opowiadała o liście kuzyna Dojańskiego, w którym ten zapewniał, iż w pierwszych dniach lipca albo z początkiem jesieni przyjedzie do stolicy i przywiezie ze sobą Olesia i Michasię. Muszka rozwinąwszy pakiecik z pomadkami, brała różnokolorowe specyały do ust, a gryząc je z niekłamaną przyjemnością, słuchała uważnie słów babki.

Kuzyn Dojański był właśnie tym samym Michałem, który mógł zostać, lecz przez Sulimę nie został ojcem Muszki. Ożenił on się później z córką bogatego sąsiada, był szczęśliwym w domowem pożyciu, miał dwoje dzieci, siał grykę i pszeniczkę, dobrze chodził koło roli i zbierał pieniądze. Według pojęcia babki Niedziedzkiej był ideałem męża i ojca. A że po nieudałych konkurach nie zerwał z Niedziedzkimi, lecz przeciwnie zawsze okazywał im wiele przyjaźni, że odwiedzając krewnych interesował się zawsze losem Henryki, a po jej śmierci otaczał szczególniejszymi względami dzieci nieboszczki — więc babka Niedziedzka uważała go za człowieka najzacniejszego pod słońcem. Wydało się jej, że Michał kocha wciąż jeszcze Henię, a tem samem zasługuje na wdzięczność z jej strony.

Wdzięczność tę dla Dojańskiego z jednej strony i z drugiej miłość do wnucząt połączyła i pogodziła w ten sposób w swem sercu, że postanowiła kiedyś w przyszłości przywieść do skutku małżeństwo Genka z Michasią a Olka z Muszką. Oczywiście, że był to plan sięgający w głęboką jeszcze przyszłość niemniej jednak dobry i możliwy do przeprowadzenia. Dojańscy posiadali ładny majątek i mogli dzieci pięknie wyposażyć. Jej wnuczęta wprawdzie nie miały obecnie majątku, lecz mogły go mieć kiedyś, gdy ona wydrze Sulimie nieprawnie odebrany im spadek Klaudyi; powtóre choćby nawet zgoła nic nie posiadały, to już to samo, że były dziećmi Heni, którą Dojański kochał, starczyło za majątek. Zresztą moralne zalety Genka i Musi nie dały się porównać z żadnemi skarbami świata. Przytem i Dojańskiemu należało się pewne zadosyćuczynienie za jego dobre serce, za nieposzlakowaną prawość charakteru... a czemże można było wywdzięczyć się piękniej jak nie podwójnem małżeństwem dzieci? Tak rozumując babka Niedziedzka zżyła się po niejakimś czasie z myślą swatania w przyszłości wnucząt z dziećmi Dojańskiego do tego stopnia, że myśl tę przemieniła w pewnik, w stanowczy plan, od którego żadna moc zła czy dobra odwieść jej nie była w stanie.

— Tak być musi — powtarzała nieraz sama do siebie radując się własnym pomysłem — bo tak będzie dobrze, bo ja tak chcę.

(C. d. n.)

Proces omladinistów w Pradze.

Telegram *Gaz. Nar.*

Praga d. 15. stycznia.

Dzisiaj rozpoczęła się publiczna rozprawa w procesie „omladiny“.

Rozprawie przewodniczy Kremer, trybunał składa się z 6 radców. Oskarzenie wnosi prokurator Kassén, jako obrońcy występują Just, Baxa, Herold, Kliment i Poblak.

Treść odczytanego obszernego aktu oskarzenia jest następująca:

C. k. prokuratorya praska wnosi oskarzenie przeciw Antoniemu Holzbachowi, wieku 19 lat i 77 jego towarzyszom o zbrodnie zdrady stanu, obrazy majestatu i obrazy członków cesarskiego domu, zaburzenia spokoju publicznego i gwałtu publicznego, o występki zbiegowiska, udziału w tajnych towarzystwach, obrażenia kościoła prawnie uznanego, zelżenia instytucyi małżeństwa, rodziny i własności, niedozwolonego utrzymywania aparatu drukarskiego, tudzież o przekroczenia złośliwego uszkodzenia obcego mienia, oszustwa i kradzieży, mieszania się w sprawowanie służby publicznej, uszkodzenia obcej własności i naruszenia kilku paragrafów ustawy prasowej.

Powody:

Tendencye i cel omladiny. Zamordowany Mrwa i czterech obżałowanych podają jako główny cel tajnego związku urządzanie ulicznych demonstracyj i burd, a to wedle Mrwy, dla nastraszenia policyi. Reszta obżałowanych nie chce nic wiedzieć o tych celach.

Daleko dokładniej wyraża się Antoni Holzbach, tożsamo jeden z przewódzców związku, w dzienniku, który podczas rewizyi domowej u niego znaleziono. Mianowicie podniesione jest w tym dzienniku pytanie, czy dynastya Habsburska ma prawo do tronu, czy teraźniejszy system rządowy jest uprawniony i czy naród chce na wieki pozostać „mułem tyranii“. Odpowiedzi na te pytania zawierają zbrodnię najcięższej obrazy majestatu i zdrady stanu, i powtórzyć ich niepodobna.

Jako środki ku tym celom podaje dziennik ustawienie armii, podżeganie warstw ludu we wszystkich państwach aż do wybuchu rewolucyi „europejskiej“, na co czas do r. 1898 zupełnie wystarczy. Jako dalsze środki, podane są: ułożenie wykazu narodowych zarządzeń ochrony, utworzenie arsenału, odezwy do wydziałów stowarzyszeń sokolich, hurtowne rozrzucanie pism ulotnych, zwłaszcza manifestów do ludu czeskiego, do studentów, robotników, a przedewszystkiem do wojska; systematyczna agitacya słowem i pismem, urządzenie manifestacyj gniewu ludu i zupełny przewrót państwowy. Niejako za hasło postawiono na czele tych środków: „Chcemy powszechnego głosowania! Wolność albo śmierć! Precz z wszystkimi tyranami i zdrajcami!“

Holzbach oświadcza wprawdzie, że to tylko koncepty jego fantazyi, wszelako rozmaite okoliczności, jakie wykazało śledztwo, wskazują, że do tych celów rzeczywiście dążono.

Organizacya omladiny. Omladina miała dobrze obmyślaną organizacyę. Zapiski Holzbacha mówią o senacie z 5 członków jako naczelnym organie nadzorczym. Każdy członek senatu ma przy sobie jako organy wykonawcze, czterech ludzi, na których spuścić się można i których sam wybrał. Senat wybiera dyktatora z władzą nieograniczoną, radę 10 członków i 50 mężów zaufania. Wszyscy członkowie związku są zaprzysiężeni. Członkowie dzielą się na palce wielkie i palce. Na tajnem zebraniu omladiny wybierają mężowie zaufania palec wielki, który sobie cztery palce przybiera. Palce znowu wybierają palec wielki, który się pierwszemu przedstawia. Drugi palec wielki wybiera cztery palce, te znowu wielki palec, który się także pierwszemu wielkiemu palcowi przedstawia, i tak dalej.

Pierwszy wielki palec zna przeto wszystkie inne wielkie palce, które jednak między sobą się nie znają. Z pomiędzy palców znają się tylko te cztery, które pod wspólnym wielkim palcem stoją. Wszystkiemi robotami kieruje pierwszy wielki palec, osobiście odpowiedzialny dyktatorowi. Jako dyktatora wymienia oskarzenie Holzbacha. Wielki palec z 4 palcami tworzy rękę; każdy palec ma po 10 zwykłych członków przydzielonych. Mrva zeznał, że było 16 rąk, zatem 760 osób związkowych. Wielkie palce i palce, które się od czasu do czasu nowo konstytuowały, miały osobne okręgi przeznaczone; tak np. Franc. Duda był palcem na Małą Stronę, Emil Kasik na Žižków i t. d.

Franc. Legner powiada, że członkowie omladiny tworzą dwie wielkie partye: robotniczą i studencką. Są one uzbrojone w laski ze szpadami. Członkowie partyi robotniczej noszą białe szarfy z czerwonym paskiem, studenckiej zaś szarfy czerwone. Omladiniści mają też odznakę związkową: białą wstęgę w czerwonem polu z literami *RVB* (równość, wolność, braterstwo). Miał też związek swój alfabet szyfrowy i każdy członek miał osobne nazwisko.

Filie omladiny istniały na prowincyi, jak w Mladym Bolesławiu, Pilznie, Budziejowicach, Libercu, Duchcowie (Brüx), Kladnie, Oberleutensdorf itd., jakoż istnieją w tych miastach stowarzyszenia pod nazwą omladin. Kontakt pomiędzy niemi utrzymywali głównie studenci podczas feryj. Jakoż rzeczywiście zachodziły w rozmaitych miejscach na prowincyi machinacye, zupełnie zgodne z celami omladiny. Praska omladina stała też w związku z omladiną we Wiedniu, w Galicyi, w Rusinie(?) itd.

Zaczątek tajnego związku. Obżałowany Franciszek Legner, aresztowany za różne oszustwa, zeznał d. 7 sierpnia w policyi, że należy do tajnego związku, który nosi miano omladiny, i którego celem jest urządzanie demonstracyj publicznych. Wdrożono śledztwo, przedsięwzięto aresztowania, i wtedy to zeznał zamordowany później Mrwa, że w istocie takowy związek odbył tajne posiedzenie w „Besedzie robotniczej“, na którem nad zurychskim kongresem obradowano. Na końcu tego posiedzenia miał, jak się później okazało, obżałowany Wacław Cziżek zawołać: „No, a cóż będzie z 17 sierpnia? Nie zapomnijcie o 17 sierpnia!“ (przeddzień urodzin cesarskich). Omawiano tedy odnośne demonstracye uliczne, i obżałowanemu Janowi Zieglioserowi poruczono rozdanie dotyczących kartek.

Z rewizyi domowej u Zieglosera okazuje się, że pierwsze zaczątki tajnego związku dla wyprawiania demonstracyj ulicznych, sięgają czasu wystawy jubileuszowej w r. 1891. Już wtedy prowokowano pod płaszczykiem narodowym, jak wiadomo, burzliwe sceny w duchu antiaustryackim i panslawistycznym; i rzeczą jest dowiedzioną, że Ziegloser, który jest podobno jednym z przewódców omladiny, do nich należał.

Oprócz niewielu obżałowanych, reszta zaprzecza, jakoby taki związek istniał. Cziżek twierdzi, że była tylko partya bez żadnej organizacyi, która się zwała „postępową“ i z połączenia studentów postępowców z robotnikami powstała. Pobudkę ku temu dał odbyty we Wiedniu w r. 1890 kongres studentów postępowców.

Połączenie robotników ze studentami przyszło do skutku w ten sposób, że, jak z zapisków Zieglosera widać, z początkiem r. 1892 powstały rozmaite „kółka (kluby) narodowe“, niezależne wzajem od siebie i odbywające zebrania swoje odrębnie. Był tedy klub Nerudy, Hawliczka, Baruka itd. Te kluby następnie się złączyły, i już w listopadzie r. 1892 mówiono o założeniu stowarzyszenia pod nazwą omladiny, któreby obejmował wszystkie, do owych klubów należące żywioły postępowo-narodowe robotników i studentów. Jakoż uchwalono założenie omladiny i komitetowi, z 12 członków złożonemu, ułożenie statutów polecono. Tych statutów jednak namiestnictwo nie zatwierdziło. Mimo to związek zaczął działać, zorganizował się nadzwyczaj zmyślnie, utaił swoje statuta — świadom swojej nielegalnej działalności — swoje posiedzenia, członków itd., i przetworzył się z czasem na związek socyalno-polityczny z najradykalniejszemi tendencyami.

Omladiniści a posłowie młodoczescy. Także z posłami młodoczeskimi stali tajni związkowcy w stosunkach. Posłowie ci ofiarowali *Pokrokovym Listom*, organowi robotników postępowców, subwencyę w kwocie 25 zł., której jednak redaktor ich, A. P. Vesely nie przyjął. Według zeznania Wacława Cziżka byli niektórzy posłowie na poufnych zebraniach omladiny. Antoni Holzbach opowiadał Stan. Neumanowi o stosunkach posłów młodoczeskich z omladiną. Oskarzenie sądzi, że posłom tym nieznane były właściwe cele omladiny.

Organa omladiny. Organem studenckiej partyi omladiny był *Czasopis pokrokoveho studentstwa* („pokrok“ znaczy postęp), redagowany przez obż. Józefa Skabę, organem partyi robotniczej *Omladina*, redagowana przez Fr. Lorenza, a po jego wystąpieniu z redakcyi, *Pokrokove Listy* pod redakcyą Antoniego Prawosława Veselego. Także czasopismo *Neodvislost*, które za czasu stanu wyjątkowego ustało, było pod redakcyą słuchacza filozofii Antoniego Hajna przez pewien czas niejako organem partyi. W redakcyach tych czasopism panował najżywszy ruch wszystkich omladinistów, i stamtąd wychodziły najważniejsze dyspozycye.

Tajna robota. Wszyscy członkowie omladiny byli dla raźniejszego toku działania podzieleni na liczne sekcye; każda sekcya miała osobny okręg wyznaczony, każda dzielnica, każde przedmieście Pragi swoją własną grupę, której prezes samodzielnie zwoływał zebrania, wolno mu zaś było zapraszać także członków innego okręgu. Posiedzenia odbywały się według § 2 ustawy o zgromadzeniach jako zebrania dla proszonych gości, i tym sposobem uchylały się od nadzoru władz.

Oskarzenie opisuje, jak się posiedzenia odbywały, co na nich omawiano i uknuto. Władza dowiedziała się z czasem o 54 takich posiedzeniach ale było ich zapewne daleko więcej. Zapiski i protokoły tych posiedzeń, tudzież zeznania właścicieli i służby gospód, w których się te tajne posiedzenia odbywały, należą do najsilniejszych podstaw, na których się oskarzenie opiera.

Na takiem posiedzeniu z 11. maja 1893 rozprawiano nad wnioskiem, aby w dzień św. Jana Nepomucena, 16. maja figurę świętego na moście Karola i wzniesiony tam ołtarz strącić do Weltawy. Na innem uchwalono zelżyć konny posąg ces. Franciszka I. założeniem stryczka na szyi. Jakoż uchwałę tę wykonano.

Przeciw cesarzowi i państwu: Oskarzenie przytacza nieskończony szereg wywołanych przez omladinę demonstracyj, które były należycie przygotowane i niezawodnie w ścisłym związku z sobą zostawały. Celem ich było wywołanie nienawiści do jednotliwego związku państwowego, do systemu rządowego i administracyi państwowej, a nawet obrażanie osoby cesarza i bunt wewnątrz samegoż państwa. Nawet przeciw młodoczeskiemu posłowi Heroldowi podburzano z powodu, że obż. Cziżka nie chciał napowrót przyjąć do swojej kancelaryi, gdy wypuszczony został z więzienia.

Jako przewódców omladiny wymienia oskarzenie prócz dyktatora i stałego prezydenta związku, Antoniego Holzbacha (19-letniego dziennikarza), który założył omladinę i manifestacye aranżował, jeszcze Jana Zieglosera, Borziwoja Vajgarta, Wacława Cziżka, A. P. Veselego, Józefa Skobę, Karola Stanisława Sokola (syn posła do Rady państwa, najstarszy wiekiem śród obżałowanych), Antoniego Hajna i dr. Alojzego Rasina.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. stycznia.

Zapiski osobiste. Dyrektor ruchu p. Deyma wyjechał w sprawach urzędowych na kilka dni do Wiednia.

Mianowania. Suplent gimnazyum stryjskiego Aleksander Maciulski mianowany rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej tarnopolskiej.

Ks. Józef Ścisłowski został mianowany rk. katechetą w niższem gimnazyum buczackiem.

Namiestnik, jako prezydent galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarb. zamianował kancelistę Edw. Witoszyńskiego, oficyałem a opróżnioną posadę kancelisty nadał Józefowi Jankowskiemu, kanceliście prokuratoryi sk rbu.

Nadprokurator państwa zamianował Józefa Domitraszkiewicza, prowizorycznym nauczycielem w Zakładzie kary w Stanisławowie.

Przeniesienia. Krajowa dyrekcya skarbowa przeniosła adjunkta podatkowego Teofila Szpytkę z Żydaczowa do Brodów a Józefa Bogdanowicza z Brodów do Żydaczowa.

P. namiestnik przeniósł oficyała namiestnictwa Dominika Delmana ze Lwowa do Kamionki, przeznaczając go do służby przy tamtejszem starostwie.

P. namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: dr. Piotra Hubal-Dobrzańskiego z Wieliczki do Sambora, Antoniego Grodkiego z Sokala do Stanisławowa, Leona Kruszyńskiego ze Stanisławowa do Lwowa, Franciszka Ksawerego Scheybala z Sambora do Białej, Władysława Kulikowskiego ze Lwowa do Wieliczki, Jana Matkowskiego z Rohatyna do Sokala i Juliusza Bronarskiego z Tłumacza do Rohatyna; koncepistów namiestnictwa: dr. Zdzisława Wawrauscha z Brzeska do Sanoka i dr. Władysława Podczaskiego z Krakowa do Wieliczki, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa; Waleryana Szpalkiego z Wieliczki do Rawy, dr. Stefana Nałęcz Tańskiego z Wieliczki do Żywca, Bolesława Kudelskiego z Kolbuszowy do Kołomyi, Ludwika Walloniego z Żywca do Tłumacza, oraz Wilhelma Gawrońskiego z Mielca do Kolbuszowy.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Krośnie, z grupy większej posiadłości, rozpisany został na dzień 16. lutego br.

Ze sfer duchownych. Ks. prof. Świeży, poseł do rady państwa i na sejm szląski został mianowany podkomorzym papieskim.

Promocya. P. Zygmunt Landau, rodem z Tarnowa, otrzymał na Jagiellońskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Srebrne wesele obchodził p. Maksymilian Ostoja Solecki, rządca i pełnomocnik dóbr biskupstwa przemyskiego obrz. łać., z Amalią z Malarskich Solecką.

† Wincenty Longchamps de Bérier rotmistrz 7 pułku ułanów, urodzony w r. 1845, zmarł w dniu wczorajszym w mieście naszem.

Wystawa krajowa w roku 1894. Dyrekcya wystawy otrzymała w dniach ostatnich liczne zgłoszenia z prowincyi, pozwalające mieć nadzieję, iż mimo niekorzystnych zeszłorocznych warunków wystawa rolnicza będzie nader interesującą.

Towarzystwo gorzelników galicyjskich postanowiło urządzić zbiorową wystawę gorzelń. Sądząc ze złożonych dotąd deklaracyj, wezmą w niej udział najcelniejsi gorzelnicy nasi.

Inżynierya wystawy wyznaczyła już miejsce dla pawilonu, mającego pomieścić małe motory. Budowa pawilonu rozpocznie się jeszcze w b. miesiącu. Jak już wspomnieliśmy, będzie to jeden z najbardziej pouczających i uwagi godnych działów wystawy.

Osuszanie murów pałacu sztuki przy zastosowaniu systemu inżyniera p. Stanisława Kosińskiego szybko postępuje. Nie ulega już wątpliwości, że monumentalny gmach ten gotów będzie wcześnie na pomieszczenie dzieł sztuki oraz cennych skarbów starożytności. Dwie figury mające stanąć w nyżach pałacu rzeźbi pan Antoni Popiel.

Wykończenie pawilonu architektury odbywa się z pospiechem. Ustawiono właśnie wiktoryę z wieńcem i palmą na szczycie doryckiego frontonu. Postępują też roboty w sali koncertowej, która ma zapewnioną wewnątrz godną swego przeznaczenia ornamentacyę.

Gmach przemysłu otrzyma świetną ozdobę w szeregu okien kolorowych, fronton gmachu zdobiących. Okna te pokryte artystyczną malaturą, przedstawiającą najznakomitszych mężów naszych, wykona w darze dla wystawy słynna firma insbrucka „Tiroler Glassmalerei“. Obok polichromii i tympanonu, który będzie niewątpliwie dziełem sztuki, zyska gmach na tem niemało. Słyszeliśmy również, iż zegar elektryczny, jakiego dotąd we Lwowie jeszcze nie widziano, tu na miejscu złożony, ustawiony będzie na ścianie frontowej gmachu przemysłowego.

W prasie francuskiej odezwało się w dniach ostatnich parę niezwykle sympatycznych głosów o naszej wystawie.

Dyrekcya wystawy przypomina naszym wystawcom, że termin zgłoszeń upływa z dniem 15 lutego b. r.

Z niedzieli. Wczorajszy dzień był dniem wytchnienia dla pięknych mieszkanek Lwiego grodu między ostatnim kotylionem a najbliższym mazurem. Stanowił on dla łamiących sobie głowy nad niespodziankami balowymi członków niezliczonych komitetów zabawowych chwilę wypoczynku, to też liczba nóg i nóżek szukających w szlachetnej ślizgawce nowych sił do pracy karnawałowej, była wczoraj olbrzymią. Lodowe powierzchnie sadzawek lwowskich wyglądały jak bujne łąki w lecie pełne, jak mówi poeta, maku koralów i pereł jaśminów. Amatorowie muzyki znowu, a było ich wielu, pospieszyli do sali „Sokoła“ przysłuchać się pięknym produkcyom muzyki 55 pp. kierowanej doświadczoną dłonią p. Mazaka, a zaś wielbiciele sceny głośnymi oklaskami napełnili cały amfiteatr gmachu hr. Skarbka, dając tem głośną folgę radości na widok prześcigających się w artyzmie dwóch gwiazd na teatralnem niebie lwowskiem pań Kwiecińskiej i Nowakowskiej.

Karnawał tegoroczny. Dnia 3 lutego odbędzie się w Samborze w lokalnościach powszechnego kasyna bal samborskiego towarzystwa muzycznego. Komitet zajmujący się urządzeniem tego balu, rozesłał już zaproszenia, uprasza jednak tych, którzy jeszcze przez pomyłkę zaproszenia nie otrzymali, by zgłosić się chcieli do wydziału towarzystwa, poczem zaproszenie natychmiast wysłane zostanie.

Wieczorek tańcujący klubu pocztowego urządzony w ubiegłą sobotę w salach „Frohsinn'u“ zgromadził liczne grono nadobnych danserek, ciesząc się zupełnem pod każdym względem powodzeniem. Przy dźwiękach własnej kapeli ochocze tany przeciągnęły się późno w noc.

Bal rymanowski w Stanisławowie, który jak donosiliśmy już odbędzie się 20 bm. i ze wszech miar zapowiada się bardzo dobrze. Bardzo miłą niespodzianką dla uczestników balu będą śliczne karneciki malowane przez panie amatorki. Kto dotąd nie nabył karty wstępu u członków komitetu, zgłosić się po nie może w biurze komitetu od 18 bm.

Badania w sprawie Morskiego Oka. Na sobotniem zebraniu Towarzystwa historycznego, któremu przewodniczył prezes akademii umiej. prof. St. Tarnowski, przedstawił dr. Aleksander Czołowski wyniki swych badań w sprawie sporu o Morskie Oko dokonanych w archiwach państwowych wiedeńskich, naszych zbiorach lwowskich i krakowskich, tudzież Metryce koronnej w Warszawie, a podjętych z polecenia Wydziału krajowego, którego nakładem praca ta opuści w tych dniach prasę. Wykazawszy bezzasadność uroszczeń węgierskich, opierających się na mylnych danych co do źródła rzeki Białki i przedstawiwszy topografię tego zakątku Tatr, którego następnie dzieje jako 13 miast spiskich przedstawił, wyjaśnił prelegent genezę sporu. Jest ona najlepszym stwierdzeniem zdania: „Kto wiatr sieje, zbiera burzę“. Źródło bowiem sporu tkwi w komisyi austryackiej, która w r. 1769, gdy wojsko austryackie z powodu wojny turecko-rosyjskiej i panującego w Polsce moru wzdłuż granicy Galicyi utworzyć miało kordon, z polecenia rządu starała się usunąć granicę polską aż po Beskid, ufna w siłę wojskową. Gdy jednak w trzy lata potem Galicya dostała się Austryi, przejął rząd rolę obrońcy spornego terytoryum wobec Węgrów, którzy obstawali przy zdobyczy z r. 1769. Odtąd kreśli dr. Cz. dzieje dalsze sporu, który kosztował mnóstwo pieniędzy i papieru (raz akty wynosiły aż 174 funty) a który dopiero w r. 1831 po raz pierwszy gwałtem Węgrzy usiłowali rozstrzygnąć i kończy wywodem prawnym, wykazując, że żądania Galicyi ustanowienia granicy grzbietem Żabiego, są bardzo skromne, bo właściwa granica ciągnęła się od dawien dawna wzdłuż Polskiego Grzebienia. Odczyt przyjęto hucznymi oklaskami, jedynie w toku rozpraw prawnicy, mianowicie dr. Stebelski i Rutowski rozbierali kwestyę prywatno-prawną sporu, mniej dobitnie zaznaczoną w pracy, która się zajmuje granicą polityczno-państwową.

Związek naukowo-literacki otworzył już czytelnię pism peryodycznych polskich i innojęzycznych, nader obfitą, w swym lokalu przy ul. Kopernika l. 21 (I piętro). Tam też odbywają się pogadanki, z których najbliższa w tych dniach zagajoną zostanie, i przyjmują się członkowie. Wkładka członka skromna, jak na cele związku, wynosi: 2 zł. wpisowego i 1 zł. miesięcznie.

Księgę pamiątkową postanowił wydać wydział lwowskiego towarzystwa prawniczego, a to przy sposobności 25 rocznicy założenia tego towarzystwa. Księga ta oprócz dziejów stowarzyszenia zawierać ma również szereg rozpraw prawniczych. Jest w projekcie także uroczysty obchód jubileuszowy, którego program dopiero później ustalonym zostanie. Towarzystwo to podjęło również wydawnictwo podręcznika ustaw administracyjnych, na co subskrybowano dotąd 1500 zł.

Kancelaryę adwokacką otworzył dr. Zygmunt Lisiewicz.

Kradzież. Onegdaj w hotelu Żorża skradziono w nocy między godz. 11 a 1 hr. Mikołajowi Wolańskiemu z pokoju niezamkniętego cenny krzyż maltański wysadzany brylantami z orłami polskiemi, binokle, scyzoryk, trzy lichtarze i inne rzeczy. Poszkodowany ogłasza nagrodę 600 zł. za wykrycie sprawcy i odnalezienie wspomnianych przedmiotów.

Znaczniejszą kradzież popełnili wczoraj niewyśledzeni sprawcy w sklepie p. Stanisława Wojciechowskiego przy ulicy Chorążczyzny l. 5. Rozbiwszy kłódkę dostali się do piwnicy, gdzie skradli 3 flaszki wina wartości 3 zł., a następnie do sklepu, gdzie rozbiwszy szufladę zabrali z niej gotówkę około 1000 zł.

Burmistrza przemyskiego dr. Aleksandra Dworskiego, mimo jego stanowczej rezygnacyi z zajmowanego stanowiska, wybrała rada miejska przemyska na ostatniem swem posiedzeniu po raz trzeci głową miasta, nie wiadomo jednak, czy dr. Dworski da się do objęcia urzędowania nakłonić.

Sp. dr. Madurowicz o którego śmierci otrzymaliśmy onegdaj wiadomość telegraficzną urodził się w Kołomyi w roku 1831. Szkoły gimnazyalne kończył we Lwowie. W r. 1855 uzyskał stopień doktora medycyny, w r. 1862 habilitował się jako docent ginekologii i położnictwa na wszechnicy Jagiellońskiej, a niebawem potem w r. 1863 został mianowany profesorem zwyczajnym. Rozgłos zawodowej jego wiedzy szedł daleko poza mury Krakowa, dokąd liczni pacyenci gromadnie przybywać doń poczęli. Za jego staraniem otwarto w r. 1870 teraźniejszą klinikę położniczą i z nią połączono pierwszą klinikę dla chorób kobiecych, której dyrektorem był aż do śmierci. Zasługi profesorskie i naukowe śp. Madurowicza uczcili uczniowie jego i koledzy-lekarze uroczystym obchodem jubileuszowym, w dniu 14. stycznia 1888 w Krakowie urządzonym.

Proces 118 włościan poznachowickich skończył się w sobotę. Po przemówieniach prokuratora dra Bujaka i obrońcy dr. Wędrychowskiego ogłoszono oskarzonym następujący wyrok: za obrazę majestatu Jan Lampa skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem raz na tydzień: po 3 miesiące otrzymali: Jan Grzesiak, Jan Stelmach (podwójci) i Walenty Murzyn, po 2 miesiące; Anna Rakoczowa, Agnieszka Kasprzykowa, Julianna Szczygłowa, Zofia Szymoniakowa, Marya Szymoniakowa i Józef Szczygieł, po 6 tygodni: Maryanna Stelmachowa i Katarzyna Dominikowa, na 3 tygodnie aresztu skazany Jan Muta, na 2 tygodnie siedmiu włościan, na 10 dni pięciu, na 7 ośmiu, resztę zaś uwolniono. Ogółem skazano 33 włościan, 85 uwolniono.

W Dąbrowie wybuchł onegdaj ogień w domu Chaima Kama, położonym w rynku i w pobliżu gmachu starostwa. Niebezpieczeństwo było groźne i wisiało nad wielką częścią miasta, szybkie jednak zlokalizowanie ognia zapobiegło mu w zupełności tak, że tylko jedyny dom Kama zgorzał do szczętu.

Z prowincyi piszą nam: Bardzo odpowiednio uczyniliście poruszając sprawę listu pasterskiego przeciw ks. Stojałowskiemu i tegoż kontragitacyę. Pisma codzienne, wydawane dla ludzi inteligentnych, milczą — a po wsiach szerzy ks. Stojałowski agitacyę zapomocą pisemek swoich, których zdaje się rozsyła obecnie więcej niż kiedykolwiek dawniej. Słusznie powiedzieliście, że ostatnia odpowiedź ks. Stojałowskiego na list pasterski, rozesłana do chat wieśniaczych celem zbierania na nią podpisów chłopskich, pisana jest chyba nie piórem, ale miotłą. Przytoczony przez was dla przykładu ustęp z niej nie należy jeszcze do najostrzejszych, są tam jeszcze piękniejsze dowody nieuznawania przez ks. Stoj. nikogo i niczego prócz niego samego. Cokolwiek da się powiedzieć o całej sprawie to zawsze jedno pozostanie niezbitem: iż zapamiętałość ks. Stoj. idzie za daleko, podkopując bowiem do reszty zaufanie ludu do duchowieństwa i klas inteligentnych nie czyni dla kraju dobrze, jak powiada, ale przygotowuje teren do klęsk i szkody zarówno Kościoła jak ojczyzny. Ten wzgląd powinien go przecież jako Polaka i kapłana powstrzymać od dalszego zgubnego działania.

Wypadek na dworcu kolejowym. W Czerniowcach — jak donosi tamtejsza *Gazeta Polska* — w piątek w południe, kiedy na główny dworzec przybył lwowski pociąg pospieszny, okazała się potrzeba przyczepienia doń jeszcze dwóch wozów. Miała to uskutecznić maszyna rezerwowa, która pełni służbę lokalną na dworcu. W chwili, kiedy maszyna pchała rzeczone wozy ku stojącemu spokojnie pociągowi, pękł u niej hamulec i maszynista nie mógł zwolnić biegu. Skutkiem tego oba przyczepić się mające wozy uderzyły o tył pociągu tak silnie, że w sześciu wagonach wypadły szyby w oknach, a od nagłego wstrząśnienia kilku podróżnych odniosło uszkodzenie.

Ciężej ranne są dwie osoby, które właśnie stały na stopniach wozów i upadając w tył, skaleczyły sobie głowy. Są to: Popowiczukowa, matka nauczyciela szkoły w Bojanach, oraz Abraham Hersz Itzig, handlarz z Łukawca. Oprócz tego cztery osoby, znajdujące się w wagonach, odniosły lekkie skaleczenie twarzy. Niebezpiecznego wstrząśnienia doznał także urzędnik pocztowego ambulansu, atoli udał się w dalszą podróż. Dwoje ciężej skaleczonych pozostało w Czerniowcach pod opieką lekarską.

Misya biskupa Zerra. Ks. dr. Knapiński, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, pisze do *Dzien. pozn.*: „Uwaga powszechna w ostatnich dniach zwrócona została na podróż biskupa saratowskiego do Rzymu. Wszystkie dzienniki i korespondencye rzymskie utrzymują, jakoby celem tej podróży było zatrzeć pewne nieporozumienie między Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim, skłonić Ojca św., żeby zaniechał wydania encykliki lub alokucyi o prześladowaniu katolicyzmu w ziemiach polskich itd. Nie przeczę tym wieściom, lecz nie mogę ich za pewne uznawać. Czy moja wątpliwość słuszna, niech czytelnik osądzi.

Biskup Zerr mieszka w Saratowie nad Wołgą i lubo dla Polaków nie żywi może niechęci żadnej (po polsku nauczył się, zanim został sufraganem saratowskim, w roku 1884), to jednak o prześladowaniu w ziemiach polskich wie tyle, co każdy przeciętny ksiądz w Królestwie, tj. prawie nic. Rząd rosyjski przeto złego wybrałby sobie pośrednika, gdyby tego biskupa posłał wytłumaczyć Ojcu św., że prześladowania nie ma. Nadto biskup Zerr nie może się cieszyć zaufaniem w Rzymie z powodu, że samowolnie przyjął pod swoją jurysdykcyę ormian-katolików na Kaukazie, po zniesieniu dyecezyi artwińskiej przez rząd rosyjski. Biskup saratowski obecnie sam potrzebuje uregulować mocno zawikłane stosunki swojej dyecezyi. Może kiedy indziej, jeżeli kto tem interesować się zechce, opowiem o prześladowaniu ormian-katolików w kraju Zakaukazkim; tu tylko nadmienię, że rząd rosyjski, zniósłszy ormiańskie biskupstwo artwińskie przed kilku laty; uwięziwszy administratora tejże dyecezyi, ks. Ter Epojana; wydał ukaz o urządzeniu kościelnem tychże ormian. Na mocy tego ukazu sprawami duchownemi ormian-katolików ma zarządzać osobne kolegium duchowne, podobne do kolegium petersburgskiego, coś w rodzaju osobnego konsystorza duchownego; jako zwierzchnicza instancya kolegium ustanowiony jest biskup saratowski. Całe to urządzenie jest bezprawnem i teraz właśnie, o ile mi się zdaje, rząd rosyjski chce, aby Stolica św. je uznała i zatwierdziła; w tym celu wysłał rząd biskupa Zerra, jako najwięcej interesowanego w tej sprawie i najlepiej z nią obeznanego. Takie, mojem zdaniem, ma znaczenie misya, o której mowa, i sądzę, że biskup Zerr nie ma ani potrzebnych wiadomości, ani upoważnienia do szerszych pertraktacyj, o których dzienniki donoszą“.

Kradzież marek stemplowych wartości 40.000 złr. popełniono w roku 1892 w salcburskim magazynie stempli. W lecie roku zeszłego zjawił się u jubilera Józefa Csatary we Wiedniu pewien jegomość, znany jubilerowi z tego, iż poprzednio kilka razy kupował u niego różne drobiazgi, z propozycyą ażaliby nie dał mu pewnych kosztowności za znaczniejszą ilość stempli. Csatary odmówił żądaniu, a gdy nieznajomy odszedł, jubiler przypomniawszy sobie, że czytał w gazetach o popełnionej znaczniejszej kradzieży stempli, dał znać policyi o propozycyi mu uczynionej. Władza bezpieczeństwa poczęła śledzić za nieznajomym a nawet przez pewien czas byli koło sklepu Csatarego ukryci detektywi w nadziei, że nieznajomy powróci. W sobotę 13. bm. dopiero Csatary będąc w zakładzie zastawniczym na Dorothergasse spostrzegł obok siebie owego nieznajomego, który zmięszawszy się zrazu, następnie wyszedł. Csatary podążył za nim i tak jeden obok drugiego schodzili ze schodów. Nieznajomy skorzystał, że w danej chwili nie było innego przechodnia, rzucił się na Csatarego i silnem uderzeniem go w piersi powalił, a sam pędem począł uciekać. Jubiler wnet się atoli podniósł i rozpoczął ściganie go, w czem dopomogli mu przechodnie i na Plankengasse został złoczyńca przytrzymany i oddany w ręce policyi.

Samobójstwo lekarza. Z Berlina donoszą o strasznem samobójstwie pewnego 27-lekarza, dr. Ferdynanda Guttmanna, asystenta norymberskiego szpitala miejskiego. Młody ten człowiek zażywszy morfium, rozciął sobie nożem sekcyjnym twarz od czoła do prawego oka i prawej dolnej szczęki i oba pulsy, poczem silny upływ krwi spowodował śmierć natychmiastową. Przyczyną samobójstwa było prawdopodobnie pomięszanie zmysłów spowodowane nadmiernem przeciążeniem pracą. Dr. Guttmann miał być nałogowym morfinistą.

Bal żywych kwiatów odbędzie się w Warszawie. Zaproszenia rozesłane na ten cel opiewają: „Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi w Warszawie ma zaszczyt prosić WPana . . . . . . o łaskawe przybycie na Bal żywych kwiatów *(fleurs animée)*, dać się mający w dniu 14 (26) stycznia 1894 r. o godzinie 9½ wieczorem w sali Ratuszowej. *Julia hrabina Branicka, Konstantowa Górska, ks. Włodzimierzowa Czetwertyńska*, gospodynie balu.“

Trzy miliony dla adwokatów. Przed kilku dniami w Brukseli sąd rozstrzygał sprawę, o której kiedyś głośno w całej Belgii mówiono, do 12 tysięcy bowiem osób rościło pretensye do spadku trzech milionów franków, które wdowa Meens umierając zapisała testamentem wszystkim spadkobiercom pierwszego swego męża Verhaegena. Sąd właściwie rozstrzygał tylko kwestyę, czy za spadkobierców uważani być winni tylko najbliżsi krewni w jednej linii, a więc około 12 osób, czy też wszyscy krewni aż do 12 stopnia pokrewieństwa. Pomimo wniosków prokuratora, który przemawiał za utrzymaniem pierwszej zasady, sąd uznał, iż testatorka, sporządzając testament, nie miała na myśli prawnego pojęcia słowa „spadkobierca“, że przeto wszyscy krewni aż do 12-go stopnia pokrewieństwa mogą stawiać swoje pretensye do spadku. Osób tych zgłosiło się do 12 tysięcy, a z tych do 3000 sądy uznają prawdopodobnie za wylegitymowanych do spadku. W ten sposób po dopełnieniu podziału na jednego spadkobiercę przypada około 1000 fr., że zaś sprawę każdego z kandydatów do spadku popiera adwokat, cały przeto spadek pójdzie na pokrycie honoraryów adwokackich, co sprawia, iż wdowa Meens właściwie adwokatom trzy miliony fr. zapisała.

Wakujące spadki. Prokuratorya w Królestwie Polskiem ogłasza o następujących spadkach wakujących: po Małgorzacie Chybowej zmarłej w 1881 r., Wilhelminie Millerowej zmarłej w r. 1891, Walentym Świderskim zmarłym w r. 1880, Wiktorze Adamowiczu zmarłym w r. 1891, Katarzynie Ojerowskiej zmarłej w r. 1891 i po Hipolicie Lachnickim zmarłym w r. 1890. Po upływie 6 miesięcy wakujące spadki, w razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców, przechodzą na własność skarbu państwa rosyjskiego.

Wystawa sztuki w Wenecyi. Z powodu srebrnego wesela królewskiej pary włoskiej, przypadającego w kwietniu, municypalność Wenecyi wyznaczyła 10.000 lirów na urządzanie co dwa lata wystawy sztuki w temże mieście, miejska kasa oszczędności i rząd wyasygnowały na ten cel po 5000 lirów. W kwietniu r. 1895 ma być otwarta pierwsza wystawa dla artystów krajowych z jednym oddziałem dla sztuki zagranicznej. Utworzyła się już komisya, która ma wybrać jeden ze starożytnych pałaców Wenecyi dla urządzenia w nim wystawy.

Nieznana samobójczyni. Onegdaj przyjechała do jednego z hoteli położonych we Wiedniu na Leopoldstadzie młoda, elegancka panna, licząca około lat 18 i kazała dać sobie pokój, a następnie poleciła służącej przynieść sobie herbatę, oświadczając, iż czuje się niezdrową. Nazajutrz o godz. 4 rano znaleziono ją w łóżku konającą. Ratunek nie odniósł skutku — nieznana otruła się arszenikiem. Samobójczyni podała w hotelu, że nazywa się Amalia Feher i przybyła z Węgier, na kartce atoli pozostawionej z zawiadomieniem, iż samobójstwo popełnia, podznaczyła się literami H. H.

W niedzielę 14 bm. sprawdzono, że nieznajoma nazywa się Anna Türedy, jest z Budapesztu, liczy lat 26, a samobójstwo popełniła z powodu zawodu w miłości.

Bal dworski, pierwszy w tym karnawale, odbył się dnia 13 bm. w wspaniale oświetlonych i przystrojonych salach burgu wiedeńskiego, w obecności cesarza, arcy-

księżny Maryi Teresy, wielu arcyksiążąt, całego dworu i ambasadorów obcych mocarstw. Sale roiły się od szlachty, dyplomatów, dostojników wszystkich hierarchii, deputowanych i pań z arystokracyi w przepysznych toaletach. Największą uwagę zwracała toaleta arcyksiężny Maryi Teresy: suknia z długim trenem z żółtej mory, która przy każdym ruchu jaśniała wszystkiemi barwami nieba w czasie brzasku porannego, różową, liliową, blado-zieloną, błękitnawą i czyniła wrażenie połysków perłowej macicy; na niej porozrzucane bukieciki żywych goździków, wszystkich kolorów, przewiązane srebrnemi wstążkami; dół sukni obramowany był niebieskimi lisami. Niemniej piękną toaletę miała arcyksiężna Izabela: różowa suknia z ciężkiego atłasu cała przykryta tiulem, złotem przetykanym, dół sukni i wycięcie gorsu oszyte kwiatami maku naprzemian pąsowemi i czarnemi, we włosach diadem brylantowy. Po pierwszym kadrylu odbyła się prezentacya kilku pań z arystokracyi arcyksiężnej Maryi Teresy; wśród przedstawianych znajdywały się także panny Jaxa-Chamcówne.

OFIARY.

Na budowę ruskiego teatru narodowego złożyli:

Rady powiatowe w Gródku 15 złr. Żywcu 10, Nadwórnie 100, Zbarażu 100, Stryju 50, Krakowie 10, Rada gminna Jaworów 25, Dobromil 15, WP. St. Wojciechowski, kupiec 1, Lanikiewicz, starosta w Żółkwi 2, Muzyka, właściciel Soposzyna 2, ks. kanonik Lawszka 2, Olearczyk, kupiec w Żółkwi 1 50, Dr. Gałecki adw. w Tarnowie 5, Jędrzej Czaban nadkom. skarb. 3. dr. Kowalski, lekarz w Tarnowie 2, dr. Kronhelm adw. 1, dr. Goldhamer 1, Urzędnicy urzędu cłowego w Tarnowie 3, Geronowicz, sierżant policyi 1.10, Biegoński z Tarnowa 80 ct., Ruszczyński 1.60, K·man komisarz 1, dr. Gołkowski z Tarnowa 1, Lechniański 5, Towarzystwo zaliczkowe w Przemyślanach 25, w Mariampolu 1, Zbyszewski inżynier starostwa 1, Prokopski urzędnik z Tarnowa 1. Swoboda, nauczyciel muzyki 1 złr.

WP. dawcom składa komitet serdeczne podziękowanie.

Ze stowarzyszeń.

Z towarzystwa politechnicznego. Posiedzenie sekcyi hydrotechnicznej odbędzie się we wtorek 16. bm. Sprawozdanie p. Załozieckiego „o wodociągach miasta Lwowa". Z powodu ważności sprawy uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Zmarli.

Aniela z Girtlerów Mikucka, żona inżyniera, przeżywszy lat 58, w Krakowie.

Stanisław Baczyński, ślusarz kolejowy, żołnierz polski z roku 1868, sybirak, przeżywszy lat 47 w Stanisławowie.

Aleksander Ponset, żołnierz z r. 1863 13. bm. w szpitalu lwowskim.

Michał Podoliński, były prof. rusk. gimnazyum lwowskiego i niemieckiego brodzkiego, literat ruski, we Lwowie.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

(Przeciw chorobom zakaźnym) Bittnera spirytus szpilkowy polecony przez wielu profesorów medycyny jako znakomity środek desinfekcyjny. Z powodu bardzo przyjemnej woni leśnej szczególniej nadaje się w pokojach chorych osób i dzieci i jest niezawodnym, środkiem ochronnym przeciw chorobom zakaźnym, ożywia organa oddechowe. Na tegorocznej międzynarodowej wystawie we Wiedniu nagrodzono Bittnera spirytus szpilkowy srebrnym medalem.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w poniedziałek „Starzy Kawalerowie" komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou, występ pni Kwiecińskiej. Jutro we wtorek wystąpi pna Elwira Colonnese w operze Verdi'ego „Traviata". We środę „Mąż z Grzeczności" komedya w 3 aktach Adolfa Abrahomowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Pierwszy występ p. Łucyana Kwiecińskiego. We czwartek po raz siedemnasty „Flirt" komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. Pierwsze przedstawienie głośnej sztuki Emila Moreau'y i Ernesta Depre'go pt. „Sztandar".

* **Ellen Forster** primadona nadwornej opery we Wiedniu daje we Lwowie koncert dnia 22. bieżącego, miesiąca w sali Domu narodnego. Znakomita śpiewaczka wykona program nadzwyczaj interesujący. Bilety na koncert sprzedaje księgarnia Jakubowskiego i Zadnrowicza.

Walne zgromadzenie gal. Tow. muz. odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa dr. Jana Czajkowskiego przy udziale przypisanej liczby członków. Wybory do wydziału nie przyniosły licznych zmian, jedynie bowiem na miejsce radcy Porszyńskiego wszedł nowy członek p. St. Meliński. Zresztą zgromadzenie odbyło się według zwykłego porządku, zanotować zaś to w szczególności należy, iż sprawozdanie tegoroczne wykazuje rzeczywisty niemały rozwój tak Towarzystwa jak konserwatoryum, i stan finansowy bardzo pomyślny.

* **Szczutek,** tygodnik humorystyczny staje się co tydzień bardziej popularnym, a stał się już dawno najmilszym niedzielnym gościem w wielu czy to dworkach wiejskich czy też mieszkaniach miejskich. Powodzenie to zupełnie zasłużone, bo rzeczywiście trudno o taki dobór tylu i tak dowcipnych wierszy i rzeczy prozaicznych, jak np. w ostatnim numerze tegorocznym. Są tam prawdziwe cacka humorystyczne, a wszystkie pisane nie z tą tanią złośliwością, na którą lada plotkarka się zdobywa, ale z tą miłością rzeczy swojskich i z owem ciepłem uczuciem, które nieodzownym są warunkiem prawdziwego humoru, co to *ridendo* ma *mores castigare.* Takim jest wiersz wstępny, taką gawęda p. Onufrego, takimi nawet polityczne szyderstwa i przepyszna ilustracya ich ołówkowa na ostatniej Szczutka stronicy. To też, jak powiedzieliśmy, samą wewnętrzną swą wartością bez hałaśliwych, kupieckich reklam wznosi się ten sympatyczny tygodnik na to dominujące stanowisko w prasie naszej, jakie w świetniejszych czasach przez długie lata zajmował, a powodzeniu temu może każdy szczery przyjaciel literatury humorystycznej tylko przyklasnąć.

Idealny teatr.

— Panie dyrektorze — anonsował mały groom, na którego czapce jaśniał srebrnemi literami napis: „Teatr idealny" — oto karta pewnego pana, który chce mówić z panem dyrektorem.

Dyrektor Bouvarel, okazały, już szpakowaty mężczyzna, odczytał kartę: Józef Bellanger, członek stowarzyszenia moralności.

— Ah, to jeden z naszych akcyonaryuszów. Proś.

Za chwilę do kancelaryi dyrektorskiej wszedł poważny starzec, z piękną, białą brodą. Bouvarel ruchem ręki prosił go siadać.

— Nie przychodzę — zaczął Bellanger sentymentalnym głosem — aby mówić o interesach materyalnych naszego stowarzyszenia. Gdy kupowałem akcye pańskiego teatru, nie pragnąłem zysków, ale chciałem dopomódz panu, dzielnemu człowiekowi, podnoszącemu w tych materyalnych czasach walkę w obronie ideału.

Bouvarel skłonił się na znak podziękowania.

— Ale, ponieważ nie jestem zbyt bogatym — ciągnął dalej akcyonaryusz — radbym poznać stan naszych interesów. Prawdopodobnie za rok ubiegły nie otrzymam żadnej dywidendy...

— O, przepraszam — przerwał mu dyrektor. — Dywidenda za rok 1893 wynosi 80% i możesz ją pan zaraz podnieść.

Bellanger zdumiał się.

— Co pan mówisz! 80 procent! Ależ to jest nadzwyczajne! Cieszę się, cieszę nadzwyczajnie. Ale wcale nie z zysku pieniężnego; ten mi jest zupełnie obojętny. Cieszy mnie tryumf naszej idei, cieszy mnie, że wreszcie ogół zwrócił się do świątyni muz, w której pielęgnuje się czysty kult sztuki...

Dyrektor zimno przyjął entuzyazm swego akcyonaryusza. Ten zasypywał go pytaniami:

— Ale żopowiedz mi pan wszystkie szczegóły. Jak doszedłeś do tego świetnego rezultatu? To musi być bardzo ciekawe. O ile sobie przypominam, przed moim odjazdem na wieś przygotowywałeś pan wystawienie „Matki Grachów".

— Tak, mój panie, tragedyę wierszem w pięciu aktach.

— I powodzenie było znakomite! Prawda? Wspaniała to sztuka. Walka dwóch braci przeciw chciwości senatorów i bogaczy! Jakie dobitne musiały być tam mowy przeciw agraryjnym tendencyom, jakie tyrady przeciw wszelkiemu wyzyskowi! A heroiczny charakter Kornelii, a wreszcie straszna śmierć Kajusa w świątyni Djany! Powtarzam, powodzenie tej sztuki wcale mnie nie dziwi.

Bouvarel odparł spokojnie:

— Podczas tej sztuki dzienne moje wydatki wynosiły 3.000 fr. a kasa przeciętnie dawała 57 fr. 73 ct.

— Co! Kasa dawała 57 fr. 73 ct.! Jakżeż więc...

— Nie opuściłem skrzydeł, walczyłem dalej wytrwale w obronie ideału. Wystawiłem następnie trzyaktową, moralną i pouczającą sztukę, o wielkiej wartości literackiej, pod tytułem: „Koszula Nessusa". Tytuł ten był symbolem występku, który zniszczyć może tylko wszystko czyszczący ogień. Przychodzi w niej stary markiz Pardaillon, szlachetny, nadludzki charakter, który sam jeden mógł zapewnić powodzenie sztuce. Nie można było słuchać wielkiej sceny drugiego aktu, aby nie płakać.

— Brawo! I ta sztuka pokryła panu straty pierwszej.

— Przeciętny dochód brutto wynosił za wieczór 39 fr. 25 ct, a wydatki fr. 1500.

— Do djabła! Ależ to musiało szalenie nadwerężyć kasę.

— Spodziewam się. Nie upadłem jednak na duchu i wystawiłem syryjsko-chaldejską legendę w 9 aktach. Miała tytuł „Wielki ukrzyżowany". Rzecz działa się w Jeruzalem i co do mnie przyznam się, że nie widziałem nic piękniejszego, jak rolę Chrystusa w tej sztuce.

— Bardzo ładnie...

— Sztukę tę wystawiłem dwa razy, a każde przedstawienie przyniosło mi 24 fr.

— W jakichże czasach żyjemy!

— Postanowiłem walczyć dalej, chociaż już nie wiedziałem, jakiego to świętego mam wprowadzić na scenę. Dawałem przeróżne sztuki, wierszem i prozą, a wszystkie z idealnemi tendencyami. Mimo to deficyt rósł każdego dnia, byłem już dłużny gażę wszystkim aktorom i widziałem, że dążę po bankructwa, które nietylko mnie, ale i wszystkich akcyonaryuszów dotknie.

Pan Bellanger zbladł i z trwogą patrzył na dyrektora:

— No, ale koniec dobry wieńczy dzieło. Nie opuściłeś pan sztandaru i ideał wreszcie odniósł tryumf. Wierz mi pan, należy tylko czekać godziny: sprawa słuszna zwycięża zawsze.

— Mój panie — odpowiedział dyrektor — rozmyślałem już o samobójstwie, co jednak wcale nie byłoby uratowało pańskich interesów. W tem jednego wieczoru, przerzucając manuskrypty, znalazłem sztukę pod tytułem „Adryanna w haremie". Nie można jej było nazwać nawet wodwilem. Była to najzwyczajniejsza pantomina. Rozchodziło się w niej o pewną Adryannę, damę z owego świata, w którym się nie nudzi. Adryanna ta, prześliczna zresztą kobieta, zbudowana jak Wenus, zapaliła się ciekawością poznania tajemnic haremu, i przyrzeczono jej to pod warunkiem jeżeli sama się zgodzi udawać odaliskę i nosić przejrzyste kostyumy.

— Oburzające!

— Tak?... Otóż znalazłem tę samą Adryannę, która była wzorem do napisania tej pantominy. Powróciła już z haremu. Za 1000 fr. dziennej gaży skłoniłem ją do porzucenia ciepłego buduaru i pokazałem na scenie narodowi ubraną..., a raczej nieubraną, w towarzystwie mnóstwa podobnie jej nieubranych odalisek.

Bellanger zerwał się z miejsca.

— Ależ to jest wstrętne, co pan opowiadasz.

— Amfiteatr był pełny. Formalnie staczano walki o bilety. Od tego czasu najwytworniejsza publiczność zbiera się każdego wieczoru w teatrze idealnym, a kasa wykazuje codzień 9—10.000 fr. dochodu. W ten sposób mogę moim akcyonaryuszom za r. 1893 wypłacić 80 prct. dywidendy.

— 80 prct. dywidendy!... Bardzo to smutne — mruczał pan Bellanger.

Nastała cisza. Nagle zapytał poważny starzec z brodą patryarchy:

— Czy jest ona rzeczywiście tak piękną, ta Adryanna?

— Piękniejszą i niebezpieczniejszą, jak sam grzech.

— Jeżeli tak... to proszę cię, dyrektorze, dostarcz mi na dzisiejszy wieczór miejsca w loży... za jakąkolwiek cenę, ale w parterze, blisko sceny... jak najbliżej...

SEJM.

(3 posiedzenie 5 sesyi VI. peryodu.)

Lwów d. 15. stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 1/2 12 w południe odczytaniem spisu wniesionych petycyj, poczem ks. marszałek zawiadomił o ukonstytuowaniu się następujących komisyj: szkolnej, budżetowej, drogowej i administracyjnej. Przewodniczącym komisyi budżetowej został wybrany dr. Dunajewski, zastępcami Stan. hr. Badeni i Jan hr. Stadnicki a sekretarzami Scipio i Paszkowski. Przewodniczącym komisyi drogowej wybrano p. Męcińskiego, zastępcą Romera, sekretarzem Jędrzejowicza. Komisya administracyjna wybrała przewodniczącym Zaleskiego, zastępcą Koziebrodzkiego, a sekretarzami Mikołaja Torosiewicza i Trzecieskiego.

Z porządku dziennego odesłano do właściwych komisyj 8 sprawozdań Wydziału kraj. poczem zabrał głos poseł S k a ł k o w s k i celem uzasadnienia swego wniosku w sprawie pomocy dla ludności włościańskiej, właścicieli mniejszych folwarków i dzierżawców, dotkniętych klęską nieurodzaju. Wnioskodawca wykazywał w dłuższem przemówieniu, że ci, którzy przez długą ustawiczną słotę zniszczeni zostali zarówno jak dotknięci powodzią, nie otrzymali ani żadnej subwencyi ani nie mają nawet prawa domagania się odpisania podatku choć nędza u nich wielka. Dlatego też wskazanem jest, żeby kraj i rząd pespieszyli im z pomocą a przymusowe ściąganie podatków w tych okolicach zostało wstrzymane, bo jakże ściągać podatek od tych, którzy nie mieli żadnego dochodu. Stosownie do żądania wnioskodawcy odesłano wniosek ten do komisyi budżetowej.

Następnie p. F r u c h t m a n n uzasadniał swój wniosek wezwania rządu, aby 1) uchylił postanowienia §. 8. rozp. ministerstwa sprawiedliwości i skarbu z d. 26. maja 1990 nr. 93. dz. p. p. i przyznał ulgi w wymiarze należytości prawnych paragrafem 1. ustawy z dnia 31. marca 1890, l. 53. dz. p. p. zaprowadzone także w wypadkach przeniesienia idealnych części takich nieruchomości, których wartość kwoty 500 zł., 4.000 zł. ewentualnie 800 zł. przewyższa, jeżeli wartość przeniesionej części idealnej zostaje w ramach ustawą z d. 31. marca 1890, l. 53. dz. p. p. zakreślonych i 2) aby w drodze administracyjnej a ewentualnie w drodze ustawy uchylił dotychczasową praktykę, według której władze skarbowe w wypadkach, w których sądy należytość spadkową, markami stemplowemi uiszczać się mającą, wymierzają — w razie niedostarczenia marek stemplowych w ośmiodniowym terminie — potrójną należytość od osób obowiązanych ściągają. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

W uzupełniającym wyborze członka komisyi gminnej uzyskał większość p. N i e d z i e l s k i.

Najważniejszym punktem dzisiejszego posiedzenia było odczytanie wniosku Stanisława hr. B a d e n i e g o, dążącego do z r ó w n a n i a p r e s t a c y j s z k o l n y c h. Wnioskodawca żąda, aby dzisiejszy stosunek procentowy (przez gminę opłacany 9% a przez obszar dworski 3%) został zrównany i aby w przyszłości zarówno jedni jak drudzy opłacali po 6 procent.

Dalej odczytano wniosek posła R o m a ń c z u k a w sprawie ordynacyi wyborczej do sejmu, w którym domaga się a) rozszerzenia czynnego prawa wyborczego, b) zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich, c) powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich.

Następnie odczytano wniosek posła P a s z k o w s k i e g o w sprawie zmiany ustawy drogowej i wniosek p. Mikołaja K r z y s z t o f o w i c z a o przyznanie władzom autonomicznym ingerencyi na zarządy kas oszczędności.

Na tem posiedzenie o godz. 1/2 2. zakończono. Następne w środę o godz. 11. przed południem.

Interpelacya posła D. A b r a h a m o w i c z a wniesiona na pierwszem posiedzeniu sejmu, o której już wspomnieliśmy opiewa jak następuje:

„Zważywszy, iż kraj nasz w roku zeszłym, prócz powodziami niszczącymi, dotknięty został w trzech czwartych częściach swej uprawnej przestrzeni, najzupełniejszym nieurodzajem głównych ziemiopłodów.

Zważywszy następnie, iż kraj nasz, jako czysto-rolniczy czerpie główne dochody swe z wywozu produktów gospodarstwa wiejskiego, — z zbioru zaś w roku zeszłym, wywóz ten nietylko najzupełniej jest wykluczony, lecz przeciwnie na pokrycie potrzeby konsumcyi własnej, do dziś już tysiące cetnarów metrycznych żyta, pszenicy, kukurudzy, owsa i kartofel sprowadzono z Węgier i Rosyi.

Zważywszy, że przy tym stanie rzeczy, bilans finansowy kraju, zwłaszcza w dziale produkcyi rolniczej, wykaże niedobory milionowe, które wzrostem odłużenia i wyczerpaniem zasobów u ludności odbić się muszą.

Zważywszy w końcu, iż w skutek posuchy, która zeszłoroczne plony w znacznej części Czech uszczupliła, c. k. rząd uznał już dawno za stosowne wprowadzić w tym kraju, zarówno znaczne ulgi w ściąganiu podatków, jakoteż odpisać poważną kwotę podatku gruntowego:

podpisani mają zaszczyt zapytać wys. ck. rząd: Jak zamierza postąpić z ściąganiem podatków gruntowego i domowo-klasowego w pierwszych ośmiu miesiącach r. b. w szczególności, jakie ulgi wprowadził lub wprowadzić zamierza co do terminów płatności tychże podatków w okolicach dotkniętych nieurodzajem?

2. Czy i o ile gotów jest tamże powstrzymać przymusowe ściąganie zaległych podatków?

3. Jaka kwota podatku gruntowego z tytułu wydarzeń żywiołowych i zniszczenia plonów przez słoty, z należytości tegoż podatku za r. 1893 odpisaną już została lub odpisaną będzie.

(Prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał b. r.) Ponieważ uchwalenie budżetu na rok bieżący nie będzie mogło rychło nastąpić, przeto Wydz. krajowy wniósł do sejmu przedłożenie o upoważnienie Wydz. kraj. do czynienia wydatków z funduszu krajowego na rachunek r. 1894, na podstawie przedłożonego na ten rok preliminarza, oraz do poboru dodatków na fundusz krajowy po koniec marca b. r. w wysokości 65 ct. w Galicyi, zaś w W. Ks. Krakowskiem w wysokości 51 ct. Pobór dodatków indemnizacyjnych ma natomiast ustać.

Komisya budżetowa generalnym sprawozdawcą budżetu wybrała posła Stanisława hr. Badeniego.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo obrony krajowej ustanowiło w Galicyi następujące nowe posterunki żandarmskie: W Pożanach (starostwo żydaczowskie), w Strychańcach (starostwo tłumackie), w Bieńczycach, Łobzowie i Prądniku czerwonym (starostwo krakowskie), wreszcie w Dębnikach i Swoszowicach (starostwo wielickie).

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie c e n t r a l n e g o k o m i t e t u p r z e d w y b o r c z e g o, na którem omawiano sprawę zmiany regulaminu a to w tym kierunku, aby komitetowi przysługiwała większa ingerencya w sprawie wyborów do Rady państwa, które dla kraju mają poniekąd może nawet donioślejsze znaczenie aniżeli wybory do sejmu. W końcu uchwalono odnieść się do p. Gorayskiego, jako tymczasowego prezesa Koła polskiego sejmowego z prośbą o zwołanie w tej sprawie na dziś Koła celem omówienia tej kwestyi. Na żądanie to istotnie zwołane zostało Koło sejmowe na dziś, poniedziałek godz. 7. wieczorem.

Przeciw kandydaturze p. B a r w i ń s k i e g o w okręgu wiejskim brodzkim, prawdopodobnie komitet nie postawi kandydata polskiego.

Wybór uzupełniający do sejmu z gmin wiejskich okręgu b r o d z k i e g o w miejsce śp. ks. Sirki, rozpisany został na dzień 15. lutego.

Z Poznania telegrafują, że w miastach granicznych Rudnik i Praska obok Mysłowic uwięziła żandarmerya rosyjska kilku urzędników pocztowych, którzy mieli ułatwiać transport pism zakazanych do Warszawy.

Z Budapesztu donoszą: Organ klerykalny *Magyar Allam* donosi, że redaktorowi jego wytoczono proces za umieszczenie artykułu, który onegdaj za nim podaliśmy, odgrażającego się żydom na wypadek, gdyby stawiano przeszkody obradom zjazdu katolików.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 15. stycznia. Wczoraj sze zgromadzenie robotników w salach Rappla, zgodnie uchwaliło rezolucyę, uznającą ogólny strejk za najlepszy środek do uzyskania powszechnego prawa głosowania i 8-godzinnego czasu pracy.

Praga d. 15. stycznia. Uwięzieni omladiniści zachowywali się w czasie śledztwa nadzwyczaj niesfornie, wołając: „niech żyje anarchia!" — „niech żyje Rosya!" — „niech żyje Francya!" Uwięzieni byli zawsze w zagadkowy sposób o wszystkich wypadkach, jakie się w świecie wydarzyły, jak najlepiej poinformowani, wreszcie odkryto, że wiadomości te przynoszono im w knedlach. W końcu odkryto między uwięzionymi formalne sprzysiężenie przeciw sądowi w celu niedopuszczenia do rozprawy.

W gmachu sądowym poczyniono na dziś, jako na dzień rozprawy przeciw członkom omladiny rozmaite środki ostrożności. Świadków zawezwano 100, między nimi 23 urzędników policyi, 2 policyantów, 5 żandarmów, dozorcę więzień, urzędnika kolei Kellera, nauczyciela ludowego z Kladna. Obwinieni zażądali dopuszczenia 60 świadków odwodowych. (Akt oskarżenia podajemy na pierwszej stronie *Gazety*.)

Aresztowani studenci Dutka i Cziżek zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Praga d. 15. stycznia. Były poseł Leonhardi tworzy stronnictwo właścicieli ziemskich narodowców, która to partya ma pójść ręka w rękę z młodoczechami. Dotychczas przystąpiło 70 właścicieli wielkich posiadłości. Jako główne żądanie stawia stronnictwo: zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, a w sejmie czeskim wniesie partya z klubem młodoczeskim rezolucyę w sprawie czeskiego prawa państwowego.

Praga d. 15. stycznia. W procesie omladinistów wnieśli dziś obrońcy protokołowany protest przeciw ograniczeniu jawności rozprawy.

Redakcya *Hlasu Naroda* zgłosiła swoje przystąpienie do aktu oskarżenia z powodu szkód poniesionych przez wytłuczenie okien.

Na dzisiejszej rozprawie skończyło się badanie oskarzonych *quoad generalia* i rozpoczęto czytanie aktu oskarżenia.

Budapeszt d. 15. stycznia. 20 liberalnych posłów wystąpiło ze stronnictwa liberalnego i przystąpią do partyi narodowej.

Koszyce dnia 15. stycznia. W 74 gminach komitatu szaroskiego panuje straszny głód.

Bruksela 15. stycznia. Przewódca stronnictwa klerykalnego Woeste wydał drukiem gwałtowny manifest przeciw królowi. Manifest ten wywołał w całym kraju wielkie wrażenie i uważanym jest jako formalne wypowiedzenie wojny ze stony klerykałów.

Villach d. 15. stycznia. Przywódzca narodowców niemieckich dr. Steinwender oświadczył na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu wyborców, iż złoży swój mandat posła do Rady państwa.

Turyn d. 15. stycznia. Socyalistyczne stronnictwo urządziło wczoraj w tutejszym teatrze narodowym zamknięte zebranie i uchwaliło na niem protest przeciw zajściom na Sycylii.

Belgrad d. 15. stycznia. Radykalne stronnictwo czyni starania, aby zgromadzenie stronnictwa, zapowiedziane na 25. bm. w Belgradzie pod przewodnictwem Pasicza, doprowadziło do porozumienia między przewódcami poszczególnych stronnictw i następnie wyjaśnione zostało stanowisko stronnictwa do rządu.

Rzym d. 15. stycznia. W Carrara zaszły poważne zaburzenia. Uzbrojony tłum zdobył koszary straży cłowej i zmusił ją do wydania broni. Sierżant żandarmeryi i jeden cywilny zostali zabici.

Paryż dnia 15. stycznia. Kilku posłów wniosło prośbę o ułaskawienie Vaillanta.

Dział ekonomiczny.

Próbna uprawa kartofli. *Rolnik* zamieszcza sprawozdanie p. Jakóba Bittnera z próbnej uprawy kartofli sprowadzonych od hodowcy p. Henryka Dołkowskiego w Nowejwsi poczta Kęty, z którego podajemy następujące szczegóły: Do uprawy tej — powiada p. Bittner — skłoniły mnie dwa sprawozdania umieszczone w Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" w kwietniu b. r. przez dwóch niemieckich gospodarzy, w których podniesiono wysokie zalety kartofli od p. Dołkowskiego sprowadzonych, mianowicie obfity plon równocześnie znaczna zawartość krochmalu obok ceny nasienia względnie dość n skiej.

Sprowadziłem cztery gatunki, każdego po 100 kilogr., a mianowicie:

Piast	sztuk	152
Taczała	„	138
Korczak	„	106
Karmazyn	„	81

Sprowadziłem te kartofle dość późno tak, że w polu nie miałem dla nich nigdzie miejsca i musiałem posadzić je dnia 29. kwietnia w ogrodzie i do tego w świeżym nawozie, czego właśnie p. Dołkowski nie doradza, każe bowiem kartofle te sadzić w polu, gdzie kartofle inne mają być sadzone. Grunt — czarna glinka w dobrej kulturze, lekko do południa nachylony, jednak blisko budynków i płotów położony nie miał przewiewu powietrza.

Posadziłem je w odległości 58 centm. w kwadrat i mimo słotnego lata starałem się obrobić je wedle możności. Niektóre kartofle nie powschodziły wcale albo tak chorobliwie, że plonu z takowych nie można się było spodziewać i takich wadliwych lub brakujących krzaków naliczyłem w gatunku Piast 26 czyli 17%, Taczała 15 czyli 11%, Korczak 17 czyli 16%, Karmazyn 8 czyli 10%. Przyczyny tej wadliwości w kiełkowaniu nie mogę rozumieć, gdyż nasienie było bardzo dorodne i zdrowe. Jednakowoż te krzaki, które normalnie się rozwinęły, były nadzwyczaj bujne, nać obfita, wysoka i tak rozrośnięta, że widocznie było kartoflom za ciasno i należało było dać im przynajmniej po 10 centym. w obu kierunkach więcej przestrzeni.

Do zbioru przystąpiłem d. 30. października. Ziemia była pod obfitą nacią bardzo wilgotna, a kartofle ziemią oblepione, na którą 8% z wagi potrąciłem.

Rezultat był następujący: Piast wydał, po odtrąceniu 8% na ziemię, 144 kg., Taczała 172 kg., Korczak 103 kg., Karmazyn 101 kg.

Gdyby uprawiono w ten sposób cały morg, a przy kiełkowaniu okazał się ten sam procent krzaków wadliwych lub całkiem próżnych miejsc, natenczas potrzebaby na 1 morg nasienia: gatunku Piast 11 cent. metr. i 27 kilogr., Taczała 12 cent. metr. i 42 klg., Korczak 16 cetn. metr. i 17 klg., Karmazyn 21 cetn. metr. i 16 klg., zaś 1 morg wydałby plonu: gatunku Piast 162 cent. metr. i 35 klg., Taczała 213 cetn. metr i 59 klg., Korczak 166 cetn. metr. i 52 klg., Karmazyn 213 cetn. metr. i 68 klg., a więc rezultat nadzwyczajny, gdyż gatunki Piast i Korczak przeszło po 160 korcy, zaś gatunki Taczała i Karmazyn przeszło po 200 korcy z morga wydały.

Nadmienić muszę, że wszystkie gatunki mają wysoki procent suchej substancyi. Zepsutych kartofli, to jest zgniłych znalazłem wszystkiego 3 do 4 sztuk, ogółem kartofle były zdrowe. Przytem zauważyłem, że kartofle zebrane były w ogóle duże i znacznie większe od nasienia.

— **Zmiana nazwy przystanku.** Dotychczasowa nazwa przystanku „Mitterdorf" położona na szlaku Lublana-Gottschee dolno kraińskich kolei, zmienioną została z dniem 1. stycznia br. „Mitterdorf bei Gottschee".

W ruchu towarowym z Galicyą i Bukowiną, północnych Niemiec wszedł od 1. bm. w życie dodatok V. do części II. zeszytu 1, dodatek IV. do części II. zeszytu 2, dodatek V. do części II. zeszytu 3, taryfy dla tego ruchu. Egzemplarze tych dodatków można u zarządów kolejowych, w tym związku udział biorących, bezpłatnie otrzymać.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Henryka Szancera, kupca tarnowskiego.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 15. stycznia. Silne mrozy panujące od dłuższego czasu wywarły dość znaczny wpływ na umocnienie się tendencyi na rynkach zbożowych. Oprócz tego wpłynęły na to również otrzymane z początkiem tygodnia wiadomości o zamierzonem zniesieniu dowodu tożsamości w Niemczech, a wreszcie także ostatnie obliczenia wyniku żniw waszyngtońskiego departamentu rolnictwa i ta okoliczność, że tegoroczny zasiew pszenicy w Stanach Zjednoczonych mniejszy jest od przeszłorocznego o 7 procent.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na wiosnę	7·65	—	7·74
„ „ maj-czerwiec	7·60	—	7·75
„ „ jesień	7·86	—	7·94
żyto na wiosnę	6·37	—	6·41
„ „ jesień	6·67	—	6·72
owies na wiosnę	6 91	—	6·98
kukurudza na maj-czer.	5·37	—	5·36
rzepak na sierpień-wrzesień	12·65	—	12·80

W z a k u p a c h n a t y c h m i a s t o w y c h panował w ciągu ubiegłego tygodnia zupełny spokój. Na sobotnim targu zbożowym sytuacya nie zmieniła się; ruch co do p s z e n i c y był nieznaczny, a ceny utrzymały się niezmienione.

Ż y t o przy zwiększonym nieco popycie, trzymało się si niej.

J ę c z m i e ń gorszy spadł 15 do 20 ct., dobry trzymał się w cenie.

Ceny o w s a pozostały niezmienione, chociaż odbyt był nadzwyczaj lichy.

Usposobienie co do k u k u r u d z y było mdłe, gdyż zaofiarowanie tego artykułu zwiększyło się znacznie.

Ruch w z a k u p a c h t e r m i n o w y c h bardzo był mały, ceny jednak pozostały prawie niezmienione.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·67 0·—, 0·—, na jesień 7·89, 7·88, 0·—, żyto na wiosnę 6·37, 6·38, owies na wiosnę po 6·92, 6·93, kukurudzę na maj-czerwiec po zł. 5·27, rzepak sierpień-wrzesień notowano 12·70 do 12·80, na styczeń-luty 13·80 do 14.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Europejski. Hr. J. Grudziński z Poznania, St. Zwolski z Podhorzec, N. Katzner z Podwołoczysk, dr. J. Lutia z Suczawy, A. Farkas pułkownik brygadyer z Tarnopola, J. Steiner, A. Pawlik z Wiednia, J. Skawińscy z Parchacz.

Hotel Żorża. J. br. Romaszkan z Horodeńki, A. Hulimka z Mycowa, F. Scazighino z Przewoźca, J. hr. Mycielski, dr. St. Grudziński z Krakowa, M. Brykczyński z Pacykowa, W. Biechoński z Gorlic, M. Beluchowski z Panszówki, A. Helff z Tarnopola, G. Ehler z Manasterzysk.

Hotel Metropol. A. Banoch z Czerniowiec, S. Weiss z Radowiec, A. Orłowski z Harmoliniec, J. Hoffmann z Mischoltz, D. Neunyger z Klosterneuburg, H. Morawski z Burdurzan, J. Kraus z Budipesztu, G. Porschtör z Steierbergu, M. Pichler z Dobrowlan, Z. Potocka z Wiednia, S. Trębicki z Grobowicy, P. Wodek z Insbruku, F. Okońskí z Słobódki, J. Leizy z Zameczka. E. Müller z Bliszczawody, A. Krausz z Schönbrun, K. Baranowski z Łopatyna, K. Jastrzębski z Niemiłowa.

Stan powietrza. Przez obie ubiegłe doby mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę d. 16. stycznia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —7°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Administracya „*Pierwszego polskiego Kuryera kolejowego*" uprasza uprzejmie wszystkich tych P. T. adresatów, którzy pocztą otrzymali rzeczony *Kuryer* na sezon letni r. b. *o łaskawe wyrównanie zaległej należytości za takowy w kwocie 20 ct.*

Oczekiwana
Agenda-Buvard
du Bon Marché
na rok 1894
nadeszła już do księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.
Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego 1 zł. 12 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Najstarsze Piwo
z browaru mieszczańskiego
w Budziejowicach (Budweis)
zastąpiło w Peszcie, Wiedniu i innych miastach wszelkie piwa pilzneńskie ponieważ analiza wykazała, że to jest najlepsze piwo na świecie. Piwo to jest do nabycia u pp.: Jana Ważnego plac Bernardyński, Ludwika Gardolińskiego ul. Kopernika 4, Szymona Fedorowicza ulica Dominikańska, Teofila Teichmana ul Jagiellońska 16, w składzie „Lwowski eksport piwa" Sykstuska 8 w butelkach. Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę otrzymała firma „pod Sokołem" Teofli Teichmann i A. Hermann, Lwów, Jagiellońska 16. 5187

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

OCYLE stalowe H 100 sztuk złr. 7·50, franco do każdej stacyi pocztowej, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJLEPSZĄ BIELIZNĘ męską i dla chłopców sprzedają najtaniej **S. GABRYEL & J. CHLEBOWNIK** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

BIELIZNĘ Dr. JAEGERA z fabryki Bengera sprzedaje podług cennika fabrycznego **F. Knauer i Syn**, Lwów.

KOSZULE męskie, kołnierze, manszety, skarpetki, oraz wielki wybór krawatek poleca najtaniej **PAWEŁ LANGNER** Lwów, Halicka 16.

EKONOM żonaty, mający lat 34, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na erdynacyę. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Narodowej". 859

ADMINISTRACYJNY URZĘDNIK (kasyer, zastępca obszarów lub magazynier) z chlubnemi świadectwami, poszukuje z powodu wydzierżawienia majątku posady od kwietnia. Wiadomości udzieli Towarzystwo Oficyalistów, plac Chorążczyzny. 863

DO SPRZEDANIA majątek ziemski blisko Lwowa, w najprzedniejszej glebie. Cena 240.000 złr. Bliższej informacyi udziela adwokat Dr. Błażejowski we Lwowie. 858

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich **trafikach**. 847

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po **cenach hurtownych Sól kamienną** w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. **Smarowidła** do wozów i **Oliwę do maszyn**. 838

STRUSZKIEWICZ krawiec, poleca swoją pracownię sukien męskich przy placu Bernardyńskim l. 10. Telefon 415.

WYSZEDŁ u mnie najnowszy cennik z ogólną informacyą dotyczącą sposobu, obchodzenia się, a w szczególności używania herbaty. Na żądanie wysyłam gratis **ADOLF SINGER**, Lwów, ulica Sykstuska 17, właściciel wyłącznego składu herbaty. 832

Półgąski
przewyborne, na sposób amerykański nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć rok cały. Sztuka kilowa 2 złr., poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany

FUTRA, fraki, baranice, kostjumy balowe, krakusy, futra damskie, stroje damskie, kupuje, sprzedaje i wypożycza Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 851

LOKAL na sklep lub restauracyę w hotelu Szwajcarskim jest zaraz do wynajęcia. 850

AKADEMIK poszukuje lekcyi. Łaskawe oferty pod lit. M. W. w Adm. 830

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

CZAKO dla oficerów piechoty, 57 ctm., prawie nieużywane, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Narodowej" dla Dr. W. B. 834

RZĄDCA EKONOMICZNY w średnim wieku, żonaty, bez familii, z dobrą praktyką, również i poleceniami, mogący złożyć kaucyę, wzorowy gospodarz nawet w zaniedbanym majątku, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty proszę adresować: M. Z. 1000. Stryj, poste restante. 849

RZĄDCA EKONOMICZNY w średnim wieku, żonaty, bez familii, z dobrą praktyką w większym skarbie i wzorowy gospodarz, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyą, mogący złożyć kaucyę, poszukuje odpowiedniej posady na ordynaryę lub kawalerskiej. Oferty proszę adresować H. L. 2000 poste restante Buczacz.

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i k mienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 845

CUKIERNIA w jednym z miast prowincyonalnych, elegancko urządzona i bardzo rentowna, pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Adres wskaże Administracya. 848

Pisarz ekonomiczny
były ukończony uczeń krajowej niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, kawaler w wieku lat 35, z chlubnemi świadectwami, mogący się odwołać na rekomendacye wszystkich swoich dotychczasowych chlebodawców, rozumiejący się na odtłuszczaniu mleka centryfugą i prowadzeniu mleczarni centryfugalnej, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz ekonomiczny, poste restante Zarzecze koło Jarosławia. 84

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu,
Fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW we LWOWIE
JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA
poleca **stare polskie mocne wódki**, przednie **rozolisy, likiery, rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały, jak: „Narodówka", „Dziennik", „Szczutek" „Karpatówka", „Djabeł", „Pomarańczowa" niesłodzona, „Ratafia", „Dereniówka" itd., wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.
Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego. Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż niewyrabiany z esencyi octowej.
Skład dla miasta Lwowa: ul. Kopernika l. 9, 4964
i w głównym składzie wód min. J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.

Prawdziwej
Masy francuskiej
jedyny skład tylko u
Alojzego Hübnera
We Lwowie, Rynek 38.
Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 4891

Bittner's Coniferen-Sprit 12 mal prämiirt
BITTNERA
spirytus szpilkowy
SCHUTZMARKE JULIUS BITTNER
12 razy nagrodzony.
Nie powinno go braknąć w żadnym pokoju gdzie są chorzy, dzieci, jakoteż położnicy; — jest to **środek desinfekcyjny** dający prawdziwy ozonowy zapach lasów sosnowych; niemniej też nieoceniony środek inhalacyjny w chorobach przewodów oddechowych i zaburzeń nerwowych wyborna prezerwatywa jako woda do ust przy słabościach szyi i krtani
Prawdziwy tylko u
Juliusza Bittner'a
aptekarza
w Reichenau, Niższa Austrya.
Cena w Reichenau: Skrzynka o 6 flaszkach 4 złr., o 12 flaszkach złr. 7·20; o 16 flaszkach złr. 8·96. Patentowany rozpylacz złr. 1·80; zwykły rozpylacz bez balonika 40 ct.
Cena w składach we Lwowie: u p. Piotra Mikolascha i w **Krakowie** u p. Jana Fischera (Pałac Spiski): flaszka Spirytusu sosnowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr. Rozpylacz jak wyżej. 5061
Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną. — **Patentowany aparat do rozpylania ma wyciśniętą firmę: Bittner, Reichenau N. A.**

Każdy kaszel
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech**, duszność, **astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkataralnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke Wien, V/2., Wimmergasse 34.**
Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4972

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
Dostać można we wszystkich aptekach.

Stary Cognac
własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., **młody** 2 litry złr 4·80. 5181
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Znakomicie uzdolniony
SUBJEKT
w dziale uniformowym, znajdzie we Wiedniu umieszczenie. Zgłoszenia: **Moritz Tiller & Co.** c. i k. nadworny dostawca, Wien, VII. Mariahilferstrasse 22. 5193

Przez Biuro rekomendacyjne
R. Koczorowskiego w Poznaniu
poszukują umieszczenia w Galicyi:
Nauczycielka Polka
w średnim wieku, z patentem, doskonała w francuskiem (była nauczycielką przez lat kilka w Francyi), niemieckiem, muzyce i naukach ścisłych.
Nauczycielka Niemka
z dyplomem, wysoko muzykalna i wykładająca język niemiecki, francuski, angielski i nauki ścisłe.
Agronom
inteligentny gospodarz, obeznany gruntownie z gospodarstwem postępowem, fabryką uprawą ziemi, chowem inwentarza itd
Gorzelany
z doskonałemi rekomendacyami z zarządzania samodzielnego większemi gorzelniami, przytem zdolny monter.
Nadleśniczy
akademik z Tarantu, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa leśnego. 5206

Majątki lasowe
191 morgów roli, 65 m. łąk, a **366 m. lasu jodłowego wysokopiennego**, odpowiednie budynki cena złr. 60.000.
300 morgów roli, 45 m. łąk, 71 m. pastwisk, a **216 morgów lasu bukowego**, znakomite budynki, cena złr. 65 000.
do nabycia 5203
pod korzystnymi warunkami.
Bliższych wyjaśnień udziela **J. Topolnicki**, Agencya handlowa, Lwów, Pańska 13.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

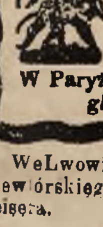
Na podarunki dla młodzieży!
WIKTOR BERGER
jen. zastępstwo ang. welocypedów i skład fabryczny wszelkich potrzeb do fotografii
Lwów, ulica Akademicka 8
polsc4 4933
APARATY FOTOGRAFICZNE
po złr. 4·50, 6, 7·20, 15, 40 i wyżej.



Uwaga. Do każdego aparatu dodaje się dokładny opis i objaśnienie tak, że każde dziecko nawet z łatwością bez nauki fotografować może. Cenniki fotograficzne, jakoteż welocypedów, siodeł i kocy na konie gratis i franco.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Salztorgasse 4

Znakomitą
Masę francuską
i
Lakier bursztynowy do podłóg
w różnych kolorach
poleca po najtańszych cenach
FIRMA HANDLOWA
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2,



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K^o, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączki bez utrudzenia żołądka które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z **kubeba w płynie.**
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 5157

Zarząd dóbr w Strupkowie poczta Otynia
poszukuje
kierownika młyna parowego
i ekonoma.
Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Zarząd dóbr Sidorów poczta Husiatyn
sprzedaje
GROCH VICTORIA
na nasienie w znakomitej jakości po 11 złr. za 100 klg. wraz z wartością worka, loco stacya Husiatyn. 5174

HERBATY: 5065
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogram.
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Syrup wapienno-żelazisty
5096 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu.**
Od lat 22 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy**, zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**
SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY, WIEN
Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)
Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny"**, oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marka ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.
Główny skład rozsyłkowy:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75.
Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A. Siedlecki; *w Białej*: A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Brodach*: M. Grünnspan; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora* E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: J. Müller; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Milówce*: J. Reisner; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatyniе*: F. Niemczewski; *w Stryju*: C. Jahr; *w Suczawie*: L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu* H. Füllenbaum; *w Serecie*: F. Beil; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kaane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: Sokalski; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadiec.

Bydło Simenthal
1. Buhaj 3-letni, pełnej krwi po imp. buhaju Bohunie, bardzo ładny, łagodny, po 36 ct. klg. żywej wagi.
2. Cztery buhajki od roku do $1^1/_2$, po 45 ct. klg. żywej wagi.
3. Sześć krów, najstarsza $8^1/_2$ lat, wysoko we krwi do rozpłodu zupełnie odpowiedne, cielne, po imp. buhaju Bohunie, po 28 ct. klg. żywej wagi
ma na sprzedaż obora zarodowa półkrwi Pałahicze p. Tłumacz
stacya kolei loco. 5190

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.
R. DITMAR
we Lwowie, plac Maryacki l. 9
otworzył dla wygody swoich P. T. odbiorców
Filję składu nafty
ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami"
i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej		22 ct.
1 „ „ gospodarskiej „ „		20 „
„ „ bezpieczeństwa R. Ditmara „		30 „

Opust { przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze, — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.
Telefon Nr. 226.
Na żądanie Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska. 5004
Filia składu nafty ul. Trybunalska l. 10.
Najlepsza oliwa do lamp. Najprzedniejsza oliwa do lamp.

Doniesienie handlowe.
Handel towarów kolonialnych
herbaty, win i delikatesów
dotąd pod firmą spółki:
Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3
istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. Jana Sadłowskiego, który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą
JAN SADŁOWSKI
i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.
Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie upraszamy o takowe dla naszego następcy
5176 *z głębokiem uszanowaniem*
Sadłowski i Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1 stycznia 1894 na wyłączną własność
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, HERBATY, WIN I DELIKATESÓW
zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą
JAN SADŁOWSKI
i na własny rachunek prowadzić będę.
W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie jak dotąd skierowaną będzie, aby dostarczaniem doborowego towaru, skrzętną, uczciwą i dokładną usługą, zdobytą reputacyę handlu i nadal zachować.
Z tem zapewnieniem mam zaszczyt polecić się łaskawym względom zacnych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie mojem najusilniejszem dążeniem.
Z głębokiem uszanowaniem
Jan Sadłowski.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	[illegible]

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcya.

„DLA PAŃ NA WYDELIKACENIE PŁCI".
WODA POZIOMKOWA codzień świeżo destylowana liter 10 cent.
Wschodnia pasta piękności (Maść na piegi i wyrzuty skórne) Słoik 35 ct.
CREM GLICYRYNOWY na wydelikacenie naskórka twarzy, słoik 35 centów.
WODA FIOŁKOWA do konserwowania twarzy, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, flaszka 75 ct.

Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi
J. GÓRNEGO I T. PILARSKIEGO
Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)